

Wieści znad Orzyca

Nr 9(77)

ISSN 2080-024X

wrzesień 2013 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpz.k.pl

www.naszkrasnosielc.tpz.k.pl



Wprowadzenie

Czytać, czytać, czytać ...
Myśleć, myśleć, myśleć ...
Czuć, czuć, czuć ...
Pisać, pisać, pisać ...
Działać, działać, działać ...
dla dobra ...

Redakcja

Szanowni Czytelnicy

W związku z zapytaniem, pragnę przypomnieć, że miesięcznik *Wieści znad Orzyca* oraz kwartalnik *Krasnosielckie Zeszyty Historyczne* wydawane przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, przygotowywane są w całości w ramach wolontariatu. Wszystkie prace przy tych wydawnictwach wykonywane są przez Zespół Redakcyjny oraz Współpracowników nieodpłatnie i bezinteresownie. Jedyne koszty jakie ponosimy to druk, i tak np. wydrukowanie minionego wydania *Wieści* kosztowało 1145 zł.

Wszystkie osoby, które chciałyby uczestniczyć w tych obywatelskich na wskroś działaniach, zapraszam zarówno do pisania na naszych łamach, jak i uczestniczenia w finansowaniu druku. Wsparcie finansowe prosimy kierować na konto TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu.

Od ukazania się na początku lipca br. w *Wieściach*, pierwszej informacji pisemnej zawierającej prośbę o wsparcie finansowe druku *Wieści*, na konto bankowe TPZK wpłynęło 10 wpłat – składałam wielkie podziękowanie dla Darczyńców za wsparcie tej obywatelskiej inicjatywy. W błędzie jest ten kto myśli, że wsparcie *Wieści* skromną wpłatą, np. 50 zł - nic nie da, właśnie takie dowody dają siłę do pracy nam – piszącym i tworzącym *Wieści*, bo są one dowodem wartości naszej pracy i potrzeby jej kontynuacji.

Naprawiamy naszą codzienność, między innymi wspierając tych, których działanie nam się podoba. Pamiętajcie proszę Państwo – nawet jedna dodatkowa złotówka nie finansuje *Wieści*, ich druk możecie wesprzeć tylko jeśli czujecie ich wartość.

Z góry bardzo dziękuję w imieniu TPZK
Sławomir Rutkowski
Prezes Towarzystwa Przyjaciół
Ziemi Krasnosielckiej

Polska Kępa zaprasza

Jak można przyjemnie i pożytecznie spędzić sobotnie, w tym przypadku wrześniowe popołudnie udowodnili uczestnicy V Rajdu Piesze „Śladami historii” na Polską Kępę.

drujących, ponieważ dołączyło kilkanaście osób - uczniowie i dorośli z Dąrdżewa i Dąrdżewa Nowego. Już na miejscu, zarówno bywalcy, jak i nowicjusze przemierzali najpierw wzdłuż i wszerz powstańcze wzgórze, czyli Polską Kępę. Z zadumą wczytywali się w treści



7 września br. o godz. 14.00 przed kościołem w Dąrdżewie zgromadziła się ponad 20-osobowa grupa krasnosielckich gimnazjalistów wraz z opiekunami. Tu, wysłuchawszy krótkiej prelekcji, poznali dzieje dawnego, drewnianego dąrdżewskiego kościoła, historię kopca napoleońskiego i pomnika ku czci powstańców styczniowych. Przed wyruszeniem w trasę spotkali się z ks. prob. Leszkiem Kamińskim na modlitwie *Anioł Pański*. Jeszcze tylko pamiątkowa fotografia i wymarsz. Dopisywały humory, dopisała również pogoda (od czterech lat jeszcze nas nie zawiodła!). Dlatego wędrowka, czy raczej spacer, to czysta przyjemność. Po drodze doszły kolejne informacje o dziejach samego Dąrdżewa i parafii oraz o mijanych przydrożnych krzyżach i kapliczce pomorowej z 1831 r. I tym sposobem - rzecz by można, niepostrzeżenie - po dwóch godzinach dotarliśmy do celu. Swoistym urozmaicheniem 6-km trasy były ostatnie setki metrów na skrót, przez łąki (tzw. Katarzówka) z ekwilibrystyczną przeprawą przez rów zwany Rzędówką. W międzyczasie poszerzył się do 40 skład osobowy wę-

napisów na obelisku i tablicy informacyjnej usytuowanych obok wyniosłego krzyża i ołtarza polowego. To tu „w dniach 26-29 czerwca 1863 roku - informuje we wstępie owa tablica - oddział powstańczy dowodzony przez kapitana Józefa Trąmpczyńskiego powstrzymał ofensywę wojsk rosyjskich”.

Po krótkim rekonesansie, z rzutem oka na wolno płynący Orzyc, nastąpił krótki, zasłużony odpoczynek przy ognisku, z kuszącym zapachem pieczonych kielbasek. Wymiana pierwszych spostrzeżeń i wrażeń, wspomnienia poprzednich pobytów ...

Następnie historii tego miejsca i stoczonych tu 150 lat temu walk, przedstawił, podobnie jak na poprzednich rajdach i biwakach, piszący te słowa, po czym pod powstańczym obeliskiem złożono kwiaty i zapalono znicze.

W kolejnym punkcie imprezy uczniowie, podzieleni na pięć drużyn, brali czynny udział w nagradzanych konkursach przygotowanych przez kadrę pedagogiczną. Były to m.in. krzyżówka o tematyce powstańczej z hasłem: Adam Butler (naoczny świadek walk o Polską

Kępe), test wiedzy o obecnych włodarzach gminy Krasnosielc, sprawdzian z pełnej znajomości Mazurka Dąbrowskiego i wierszyk o Polskiej Kępie. Oto strofy autorstwa zwycięskiej drużyny nr 3 (Patrycja Fąk, Milena Ptak i Aleksandra Romanowska):

*Polska Kępa ukochana,
gdzie ognisko już od rana.
Tu z powagą się zbieramy
i powstańcom hołd oddamy.
Za rok znów się tu spotkamy,
a już teraz zapraszamy.*

To prawda, że to miejsce ma swój niepowtarzalny urok. Przyciąga miłośników i sympatyków żywej historii. Opuszczaliśmy Polską Kępę w ostatnich promieniach zachodzącego słońca, bogatsi, niezależnie od wieku, o solidny zasób wiedzy i piękne wspomnienia.

Rajd był wynikiem owocnej współpracy Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej. Opiekę nad uczniami, uczestnikami rajdu, sprawowali Państwo: Anna i Mirosław Chodkowsky, Robert i Katarzyna Pawłowsky, Jolanta Sopelewska, Sławomir Rutkowski oraz niżej podpisany

Tadeusz Kruk

Od redakcji: Dziękujemy serdecznie **Panu Mariuszowi Kaczyńskiemu** i jego Rodzinie za bezinteresowne zaangażowanie w organizację



wszystkich dotychczasowych rajdów i biwaków patriotycznych. Dziękujemy również **Państwu Marzannie i Krzysztofowi Klukom** za wsparcie wyrażone darowizną kielbasek i chle-

ba na ognisko, wsparcie tym cenniejsze, bo udzielane konsekwentnie, co roku.

Pielgrzymka do Rostkowa

W sobotę 21 września 2013 r. uczniowie z PSP w Dąrdzewie wraz z opiekunami uczestniczyli w 31. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Dzieci i Młodzieży do Przasnysza i Rostkowa do Sanktuarium Św. Stanisława Kostki. Był to nasz powrót do pątniczej tradycji po długoletniej przerwie. Inicjatorką tegorocznego udziału w pielgrzymce była Anna Kruk - przewodnicząca Rady Rodziców.



Pielgrzymka odbywała się w dwóch etapach. Rano dla dzieci ze szkół podstawowych, a w godzinach popołudniowych dla młodzieży gimnazjalnej i starszej. Spotkanie nastąpiło przed kościołem farnym w Przasnyszu, a po zawiązaniu wspólnoty, które poprowadził zespół Saron z parafii św. Jana Kantego w Mła-



wie, o godz. 10.30 wyruszyliśmy do Rostkowa w grupie VI (wszystkich grup było 23). Najpierw wyruszyli pielgrzymi z diecezji płockiej, później z łomżyńskiej, a następnie pozostałe diecezje.

W pielgrzymce uczestniczyły nasze dzieci z klasy II, IV, V i VI. Opiekunami były panie: Barbara Kluczek - dyrektor szkoły, Jolanta Gacloch - katecheta i Anna Kruk.

Dzieci pełne podziwu i radości włączyły się w modlitwę i śpiewy w czasie marszu. Podążając korowód wiernych wywołał w nich wielkie zdumienie, że jest nas tak dużo. Byli dumni z siebie, że znaleźli się w tym miejscu i razem

z innymi w radości podążają za słowem Bożym.

Po pokonaniu 6-km trasy dotarliśmy do miejsca urodzin św. Stanisława Kostki. Tam przeszliśmy przez Bramę św. Stanisława Kostki i zostaliśmy powitani, podobnie jak inne grupy przez księdza Jarosława Kamińskiego.

Wszystkie grupy wzięły udział w nabożeństwie ewangelizacyjnym, animowanym przez zespół „Moja Rodzina” z Głinojecka oraz w Eucharystii pod przewodnictwem biskupa Romana Marcinkowskiego. Ksiądz Adam Chmielewski proboszcz parafii Rostkowo przywitał biskupa, a następnie słowa powitania skierował do dzieci, młodzieży, kapłanów ka-

techetów i opiekunów. W homilii ksiądz biskup odwołał się do hasła pielgrzymki „Wierzę - Jestem Widoczny”. Akcentował, że gdy jest ciemno, dzieci i młodzież powinni poruszać się po drogach w bezpiecznym, odblaskowym stroju. Analogicznie swoją widoczność na drogach życia powinni zaznaczać chrześcijanie - inni też powinni widzieć, że spotykają się z wyznawcami Chrystusa. Na zakończenie ksiądz biskup udzielił wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Oprawę liturgiczną i muzyczną podczas Mszy św. zapewnili: zespół Totus Tuus z parafii Bielsk, dzieci i młodzież z parafii: Zegrze, Grzebsk, Pomiechowo, św. Jana Chrzyciela w Płocku, św. Michała Archaniola w Płońsku, Ruchu Światło-Życie oraz siostry ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Krwi Chrystusa z Rogozina i ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej Misjonarek Klaretek w Modlinie Twierdzy. Ponadto podczas pielgrzymki pogadankę o bezpieczeństwie mieli policjanci z Przasnysza i Mazowieckiej Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. Poza tym wśród uczestników pielgrzymki prowadzono zbiórkę pieniędzy na rzecz chorej na raka kości 16-letniej Alicji z Płońska. Spotkanie zakończył koncert zespołu „Porozumienie”. W pielgrzymce do Przasnysza i Rostkowa, poza pątnikami z diecezji płockiej, uczestniczyli także młodzi ludzie z diecezji łomżyńskiej, warszawskiej, warszawsko-praskiej i warmińsko-mazurskiej. Dzieciom i młodzieży towarzyszyli księża, siostry zakonne, katecheci

świeccy, klerycy z Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Łącznie w pielgrzymce wzięło udział około 8 tys. osób. Za organizację pielgrzymki odpowiadał wydział duszpasterski Kurii Diecezjalnej w Płocku, z ks. dyrektorem dr. Jarosławem Kamińskim, Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży „Studnia” i dekanalni duszpasterze młodzieży.

Dla przypomnienia krótki życiorys św. Stanisława:

Św. Stanisław Kostka urodził się 28 października 1550 r. w Rostkowie koło Przasnysza, jako syn kasztelana zakroczymskiego; zmarł 15 sierpnia 1568 r. w Rzymie. Jest patronem Polski, diecezji płockiej, ministrantów oraz dzieci i młodzieży. W wieku 14 lat razem ze starszym bratem Pawłem został wysłany do szkół jezuickich w Wiedniu, gdzie łączył naukę z życiem religijnym. W grudniu 1565 r. ciężko zachorował. W nocy miał wizję, w której św. Barbara z dwoma aniołami przyniosła mu Komunię św. Miał też drugą wizję, w której Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus pochyla się nad nim i składa mu w ramiona Dzieciątko - rano wstał zupełnie zdrowy. Stanisław pragnął wstąpić do zakonu jezuitów, ale nie uzyskał zezwolenia rodziców. W sierpniu 1567 r. pieszo, w przebraniu, uciekł z Wiednia. W pogoń za nim ruszył jego brat Paweł. Stanisław dotarł do Dillingenu w Bawarii (około 650 km) i zgłosił się Piotra Kanizjusza, wyniesionego również na ołtarze. Ten wysłał go do Rzymu, gdzie święty Franciszek Borgiasz przyjął go 28 października 1567 r. do nowicjatu. Mając 18 lat złożył śluby

zakonne. Dnia 10 sierpnia 1568 r. nagle zachorował na malarię i zmarł 15 sierpnia 1568 r. w Rzymie. Na jego pogrzeb przybyły tłumy.

Kult św. Stanisława Kostki zrodził się w 2 lata po śmierci Stanisława, gdy otwarto jego grób i znaleziono ciało Świętego nietknięte rozkładem. Stanisław Kostka został beatyfikowany w 1670 r. przez papieża Klemensa X, a kanonizowany przez papieża Benedykta XIII w 1726 r. Relikwie Świętego spoczywają w kościele św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie. Dwieście lat po kanonizacji sprowadzono do Polski część jego relikwii. Obecnie relikwie św. St. Kostki znajdują się w kościele w miejscowości Rostkowo. Od 1983 r. z Przasnysza do Rostkowa wyruszają doroczne diecezjalne pielgrzymki dzieci i młodzieży.

Po zakończeniu nabożeństwa zwiedziliśmy z naszymi dziećmi miejsce modlitw naszego Patrona, złożyliśmy pokłon przed ołtarzem, dziękując Bogu za wszystkie dary i prosząc o dalsze błogosławieństwo za wstawiennictwem św. Stanisława, którego niezwykłą drogę do świętości mieliśmy okazję poznać, tu, w miejscu jego przyjścia na świat.

Z nadzieją i ufnością, że spotkamy się w następnym roku z naszym Patronem i innymi pielgrzymami, szczęśliwi i zdrowi wróciliśmy do naszych domów.

Jolanta Gacioch

W relacji wykorzystano materiały z serwisu ekai.pl (dostęp 22.09.2013)

Msza święta w Bagienicach

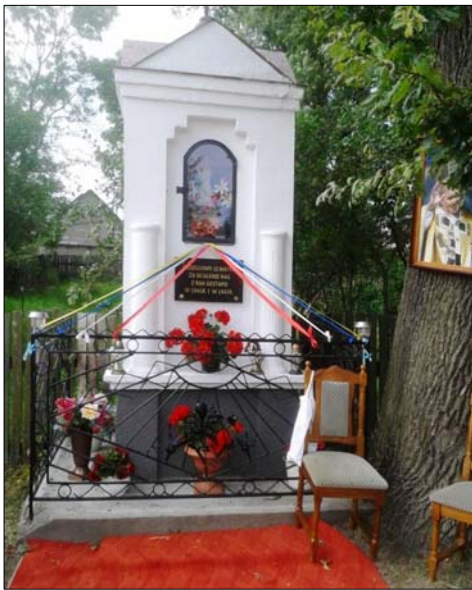
Wdzięczni za ocalenie

W upalne, niedzielne popołudnie 28 lipca 2013 roku w Bagienicach, w parafii Krasnosielec, została odprawiona polowa Msza święta dziękczynna za ocalenie wsi i jej mieszkańców od pogromu podczas drugiej wojny światowej. Eucharystię, pod przewodnictwem ks. kan. Andrzeja Golbińskiego - krasnosielskiego proboszcza, sprawowali emerytowani kapłani pochodzący z par. Krasnosielec: ks. kan. Ireneusz Kaczorek i ks. kan. Tadeusz Janowski. Inicjatorem uroczystości i upamiętnienia dramatycznych wydarzeń w rodzinnej wsi tablicą pamiątkową był ks. Janowski, były proboszcz par. Lekowo (dekanat ciechanowski-zachodni).

Pod odnowioną kapliczką zgromadziło się na modlitwie kilkadziesiąt osób, potomków tamtych mieszkańców z okresu tragicznych lat wojny i okupacji. **Dziękujemy Ci, Matko, za ocalenie nas z rąk gestapo w 1941 r. i 1943 r.** - głosi treść tablicy. O ówczesnych tragicznych przeżyciach i cudownym ocaleniu mówił w homilii ks. Janowski, uczestnik tych dramatycznych zgromadzeń sprzed 70 lat, i jeden z ostatnich żyjących świadków. Do traumatycznych przeżyć i wspomnień wraca często, by zachować pamięć o swoich bliskich, sąsiadach i znajomych.

Moja rodzinna wioska Bagienice była dwukrotnie przeznaczona do pacyfikacji, a jej mieszkańcy na rozstrzelanie - wspomina ks. Tadeusz Janowski. - Upamiętnienie było konieczne. Matce Bożej zawdzięczamy uratowanie nas od pogromu. W 1941 r. posądzono mieszkańców Bagienic o postrzelenie żołnierza Wehrmachtu. Zjechało gestapo z centrali

w Ciechanowie, otoczyli wieś, zebrali mieszkańców i żądali przyznania się sprawcy postrzelenia. Nikt się nie przyznał, gdyż wszyscy byli niewinni. Pamiętam, była zima, początek stycznia 1941 r. Ledwie zdążyliśmy ubrać cokolwiek na siebie. Rodzice chwycili różańce i idąc z nami, dziećmi, na miejsce zbiórki modlili się, modliliśmy się wszyscy. Miałem 9 lat. Już pod figurą słyszałem szept modlitwy „Pod Twoją obronę” i inne wezwania: „Matko Boża ratuj! Matko, Ty u Syna wszystko możesz. Uratuj nam życie”. I rzeczywiście dokonał się cud. Ten postrzelony niemiecki żołnierz przyznał się, że to on sam sobie przestrzelił rękę, żeby dostać urlop. On sam na siebie wydal wyrok. Jaka musiała być siła jego woli, za sprawą Bożą, że się przyznał. Uratował nas. Pamiętam, że były dwa karabiny maszynowe z taśmami naboju ustawione w naszą stronę. Byliśmy przeznaczeni na rozstrzelanie. I nagle na motorze wpadają, chyba wyższej rangi oficerowie, i mówią: „Żołnierz się przyznał, wszystkich



zwolnić do domu”. Cudowna sprawa.



Z kolei w 1943 r. konfident doniósł, że u państwa Czaplickich w Grabowie jest żołnierz Armii Krajowej - kontynuuje ks. Tadeusz. - Na interwencję przyjechało trzech żandarmów z posterunku w Drądzewie. Jeden został na zewnątrz, a dwaj weszli do domu. Była to północ z 7 na 8 lutego 1943 r. Poszukiwani, po założeniu spodni i swetra, bosy wyskoczył przez okno i uciekł. Za uciekinierem strzelił z pistoletu jeden z żandarmów będących w mieszkaniu i zabił kolegę stojącego na dworze. Rano Niemcy otoczyli Grabowo i na miejscu rozstrzelali dziesięciu mężczyzn. Następnego dnia (9 lutego) otoczyli Bagienice za rzekome przechowywanie uciekiniera z Grabowa. Znow, podobnie jak dwa lata wcześniej, spędzili nas, mieszkańców, pod kapliczkę. Wszyscy szli na rozstrzelanie z różańcami w rękę. Miałem wtedy 11 lat, więc jeszcze lepiej zapamię-

tałem to wydarzenie, niż poprzednie. Znow karabiny maszynowe wycelowane w nas. Modlitwa różańcowa, „Pod Twoją obronę” i inne modlitwy... „Ty Matko uratowałaś nas w 41 roku, mamy nadzieję, że i dzisiaj też nas uratujesz przed śmiercią”. I rzeczywiście, okazuje się, że żandarm przyznał się do zastrzelenia żandarma. Tym sposobem my byliśmy wolni.

W tym samym 1943 r. pod tą kapliczką - opowiada ks. Janowski - przeżywalismy rodzinną tragedię. Nad zwłokami mojego wujka Zygmunta Zuzelskiego, lat 37, zastrzelonego przez żandarma, usłyszeliśmy groźbę, że za moment to samo będzie z nami...

Wracając do tegorocznej uroczystości ks. Janowski mówi: - Był potworny upał. Nagle, na początku Mszy św., pojawiła się od strony Krasnosielca ciemna chmura. Myślę, Panie Boże, tyle lat czekaliśmy, może uda się tę chmurę

skierować gdzie indziej. I padało w... Chłopie Łące i w Przytulach... Mszę św. dokończyliśmy szczęśliwie.

Dziękuję Panu Bogu, że po 70 latach mogłem pod tą samą kapliczką stanąć w innej roli i podziękować za ocalenie nas wszystkich. Dziękuję również za zaangażowanie mieszkańcom Bagienic, a szczególnie państwu Danucie i Tomaszowi Grabowskim za troskę o kapliczkę, za modlitwy przy niej i życziwą pamięć.

Jakże przykładowa i budująca jest postawa księdza kanonika Tadeusza Janowskiego w utrwalaniu lokalnej historii!

Tadeusz Kruk
Fot. Piotr Kobardo

Witaj szkoło!

Początek roku szkolnego bezwzględnie kojarzący się nam z 1. września mamy już za sobą



i kolejnego takiego wydarzenia spodziewać możemy się nie bliżej jak za ok. 12 miesięcy. W zależności na jakim etapie naszego życia, kształcenia jesteśmy inaczej odbieramy te dni, w których, po wakacyjnej przerwie, na nowo odżywają szkolne dzwonki i korytarze.

I jest to chyba jedna z niewielu uroczystości, na której temat krąży wiele odmiennych zdań i poglądów. Trudno byłoby jednoznacznie określić panujące wtedy nastroje.

Dzieciaczki, te najmniejsze, które dopiero wkraczają w progi pierwszych szkół i przedszkoli zapewne odczuwają leciutki strach połączony z ekscytacją. Każdy z nas kiedyś taki był. W ich małych główkach rodzą się wielkie plany i marzenia, które chcą kiedyś zrealizować dzięki szkole, o ile na początku wykażą się nie lada odwagą i przezwyciężą wewnętrzny strach przed nieznanym. Nieprawdą, że jest to moment godny celebracji? Już wtedy zawiązują się pierwsze przyjaźnie, które pięknie mają szansę trwać latami.

A co wtedy przeżywają Ci starsi? Może pierwszy tydzień, ten bez żadnych kartków i prac kontrolnych jest jeszcze do przelknięcia, ale kolejne, w których zaczyna się ciężka monotonia bywają już trudniejsze- takie jest zdanie większości nastolatków.

I w tym właśnie momencie pragnę zadać jedno z moich ulubionych pytań: A jak było kiedyś? Czy takie niezadowolenie nękało też młodych przed 50-cioma laty? A może z zadowoleniem budzili się wczesnymi rankami i biegli (biegli, bo o inny środek transportu raczej nie było co się upominać) do szkół żądni wiedzy? Tego nie jesteśmy w stanie dokładnie określić, ale podobno ludzie kiedyś z natury byli bardziej ambitni, mimo tego (a może właśnie dlatego), że okoliczności nie zawsze były łatwe.

Spróbujmy wyobrazić sobie ówczesne szkoły. Wchodząc do zazwyczaj niedużej klasy (zwanej też izbą), zauważyć byśmy mogli kilka rzędów podwójnych, drewnianych stolików, na środku każdego znajdował się kałamarz

z atramentem, a pod blatem było miejsce dogodne do położenia w nim elementarza, kajeciku, czy książki, bo w przeciwieństwie do czasów nam współczesnych- wówczas nie było tak wielkiego przesytu podręczników i typowi uczniowie nie potrzebowali ogromnych plecaków, by je wszystkie pomieścić. Na kilku- może kilkunasto- centymetrowym podeście znajdowało się biurko nauczyciela, w stronę które-



go zwróceniu byli wszyscy uczniowie. Zielona tablica, do której proszeni byli randomowi uczący się, muszący posiadać wiedzę i umiemy pokazać ją odpytującemu ich nauczycielowi, odgrywała także sporą rolę w kształtowaniu nowego pokolenia. Jeśli sytuacja polityczna i odwaga pozwalały nad nauczającym sporą grupkę dzieci, na centralnej ścianie z dumą prezentowały się: biało-czerwone godło i krzyż - symbole polskości i wiary, nie zawsze respektowane przez władze. Klasy z minimalnym

wyposażeniem wykształcały ludzi, którym, często dzisiaj, my, mądrości życiowej i zaradności możemy tylko pozazdrościć. Niektórzy twierdzą, że wpłynął, na to fakt, iż nie istniało wtedy pojęcie „bezsztresowego wychowywania” i niejednokrotnie za brak pracy domowej, hałaśliwe zachowanie czy zwyczajną niewiedzę można było zostać wytarganym za uszy czy mieć bliższy kontakt z dużą, drewnianą, nauczycielską linijką.

Rygorystycznie podchodzono także do strojów i wyglądu. W większości szkół zakazane było farbowanie włosów, nie wspominając już o makijażu. Każdy zobowiązany był do jednolitego stroju z przyszytym do niego herbem szkoły.

Cieężko było by nawet porównać to z obecnymi realiami. Wtedy jednak nikt nie narzekał i myślę, że nie znaleźlibyście teraz nikogo kto by nie wspominał tamtych szkolnych lat z uśmiechem. Mam nadzieję, że my też kiedyś będziemy mogli robić to samo i już teraz zapamiętamy, że szkoła to część, naszego życia, chciana czy też nie, a „życie przecież po to jest, żeby pożyć” i być szczęśliwym.

Magdalena Kaczyńska

JAJA ZE WSI

NA NATURALNYM ZIARNIE

DOSTAWY DO SKLEPÓW
PRZY ODBIORZE
W GOSPODARSTWIE
zawsze dodajemy GRATISY

Grzegorz Sierak
Drądzewo-Kujawy 10
tel. 792 212 755

Narodowe Czytanie Fredry

„Narodowe Czytanie” to zainicjowana w 2012 r. przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego ogólnopolska akcja publicznego czytania największych polskich dzieł literackich. Czytanie zostało nazwane narodowym, aby podkreślić jego powszechny charakter. Podstawowym celem tego przedsięwzięcia jest popularyzacja czytelnictwa, zwrócenie uwagi na potrzebę dbałości o polszczyznę oraz wzmocnienie poczucia własnej tożsamości. W roku ubiegłym w ponad 50 miejscowościach czytano „Pana Tadeusza”, w roku bieżącym zaś z okazji 220 rocznicy urodzin, przypominaliśmy postać i twórczość Aleksandra Fredry. Krasnosielec był jedną z wielu miejscowości, które włączyły się do tej akcji. Impreza odbyła się w sobotę, 7 września. Jej organizacją podjęła się Publiczna Biblioteka Samorządowa.



szka „Trzeba by”, a przepięknie przeczytały je: Natalia Ryłka, Ola Rogala, Daria Kruk, Paulina

lak, Teresa Kaszuba, Marzena Nowak, Magdalena Janowska oraz Krzysztof Czarnecki. Kolejnym czytany utworem była najbardziej frywolna komedia, czyli „Mąż i żona”. Wystąpili w niej: Maria Rybacka, Ola Rykaczewska, Tomasz Bielawski i Jakub Mikulak. Wśród czytanych utworów nie mogło zabraknąć „Ślubów panińskich”. Tym razem wystąpili: Barbara Kluczek, Aneta Rosiak, Martyna Trzeciak, Sebastian Jędrzejewski, Krzysztof Dudek, Mateusz Glinka i Piotr Czarnecki. Maraton z Fredrą zakończyliśmy jednoaktówką



W nastrój epoki romantyzmu wprowadziły zebranych dzieci ze Szkoły Podstawowej z Krasnosielca, które zatańczyły poloneza przygotowanego przez Annę Kardaś. Następnie Andrzej Sierak w przygotowanej prezentacji multimedialnej przybliżył wszystkim postać i twórczość autora. A potem nastąpił prawdziwy maraton czytania. Czytały dzieci, młodzież i dorośli. Wszyscy radzili sobie świetnie mimo trudności związanych z anachronicznym językiem utworów oraz czytaniem z podziałem na role.

Jako pierwsze wystąpiły dzieci, które przedstawiły znane wszystkim wiersze. Nie zabrakło więc: „Małpy w kąpielni”, „Wieczery z gwoźdźką”, „Kogutów”, „Sowy i szpaka” oraz wier-

Napierkowska, Zuzanna Zadrozna, Natalia Piotrak i Kasia Sierak. Po wierszach przyszedł czas na komedię. Rozpoczęliśmy od „Zemsty” ukazującej ludzkie wady i zalety niezależnie od czasów i zwyczajów. W rolę Papkina wcielił się Wójt gminy – Paweł Ruszczyński, zaś dzielnie wspierali go: Marzena Sierak, Jakub Mikulak, Mirosław Chodkowski, Julia Pochoda, Andrzej Sierak i Paweł Dudek. Następnym utworem był „Pan Jowialski”, którego fragmenty czytali: Anna Niesiobędzka-Ryłka, Agata Wilkowska, Bogusława Więcek, Tadeusz Kruk, ks. Szczepan Borkowski i Tomasz Rogala. Jedną z najczęściej powracających na scenę komedii są „Damy i huzary”. W role bohaterów tego utworu wcielili się: Agnieszka Miku-

pt. „Nikt mnie nie zna”, a w głównych bohaterów wcielili się: Alina Błaszowska, Anna Gódlowska, Dominika Jaszewska, Eliza Dudek i Kacper Matjasik.

Ogółem w gminnym czytaniu wzięło udział 38 osób. Dopisali też słuchający. Mam nadzieję, że i czytający i słuchający mile spędzili sobotnie popołudnie. Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w naszej akcji i już dziś zapraszam do udziału w kolejnym „Narodowym Czytaniu”.

Krystyna Wierzbicka-Rybacka

Tydzień Zakazanych Książek

W dniach od 22 do 28 września 2013 r. organizowany jest Tydzień Zakazanych Książek /Banned Books Week/. To kampania społeczna wywodząca się z USA, której celem jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na działanie cenzury/ obyczajowej, politycznej, religijnej/ potrzebę wolności słowa i tworzenia literatury oraz problem prześladowania ludzi za to, że czytają lub piszą książki. Inicjatywa ta ściśle wiąże się z pierwszą poprawką do amerykańskiej Konstytucji, mówiącą o wolności słowa. Tydzień Zakazanych Książek to nie tylko akcja wymierzona przeciwko cenzurze, ale także zachęta do czytania i zainteresowania się historią literatury.

Wszystkich, których ciekawi dlaczego niektóre książki trafiły na listę zakazanych zapra-



szamy do oglądania wystawy w Bibliotece Szkolnej Zespołu Szkół w Krasnosielcu. Zapraszamy również na czytanie niektórych z nich.

A oto powody, dla których książki były zakazane:

- **Archipelag Gulag** – Aleksandra Solżenicyna. Powieść stała się dla autora przyczyną aresztowania, pozbawienia obywatelstwa radzieckiego i skazania na wygnanie.

- **Biblia** – W 1942 roku w III Rzeszy ogłoszono doktrynę Narodowego Kościoła Rzeszy, próbowano wyeliminować chrześcijaństwo i zakazano czytania Biblii, którą miała zastąpić ... *Mein Kampf*.

- **Czerwony Kapturek** – braci Grimm – Książki zakazano w szkołach w Kalifornii przez... butelkę wina znajdującą się w koszyku, który Czerwony Kapturek niósł dla babci. Naprawdę, niektórym niewiele trzeba.

- **Przygody Tomka Sawyera** – Marka Twaina – Zakazano jej w bibliotekach publicznych w Nowym Jorku, Denver i Kolorado (1876), a także w Pensylwanii (1894) za rasistowski język.

Chcemy, aby Tydzień Zakazanych Książek był zachętą do odwiedzin w bibliotece. Mamy nadzieję, że tajemnica, zakazany owoc zaintryguje naszych czytelników i zachęci do lektury.

Redakcja szkolna

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 2013/14 w PSP w Amelinie

2 września 2013 roku społeczność Szkoły Podstawowej im. Świętego Stanisława Kostki w Amelinie rozpoczęła kolejny rok szkolny. Tradycyjnie pierwsze powakacyjne spotkanie ze szkołą poprzedziła uroczysta Msza święta w kościele NNMP, którą odprawił ks. prob. Szczepan Borkowski.

Następnie uczniowie wraz z nauczycielami udali się do szkoły, gdzie o godzinie 9.00 w szkolnej sali rozpoczął się uroczysty apel. Na inauguracji nowego roku szkolnego 2013/14 obecni byli uczniowie, grono pedagogiczne, pracownicy obsługi, rodzice, oraz zaproszeni goście.

W czasie wakacji dwoje nauczycieli zdobyło kolejny stopień awansu zawodowego, nauczyciela dyplomowanego i mianowanego. W związku z tym pani Anna Wosiak złożyła ślubowanie na Sztandar Szkoły i otrzymała Akt Mianowania, który wręczył pan wójt Paweł Ruszczyński.

Pani dyrektor Bogusława Więcek przedstawiła organizację pracy szkoły i życzyła wszystkim uczniom radości ze zdobywania wiedzy, nauczycielom satysfakcji z pracy a ro-



dzicom zadowolenia z sukcesów dzieci. Szczególnie serdecznie powitała pierwszoklasistów, którym pan wójt wręczył legitymacje szkolne.

Coś optymistycznego? Każdy początek roku szkolnego ma swój koniec !!! Do wakacji zo-

stało tylko 10 miesięcy. Powodzenia! Tak rozpoczęli rok szkolny najstarsi uczniowie.

Anna Niesiołędzka-Rylka

Sprzątanie Świata 2013 - PSP Krasnosielec

W tegorocznej akcji *Sprzątanie świata – Polska*, która odbywała się pod hasłem *Odkrywamy czystą Polskę*, wzięli również udział uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Krasnosielcu. W piątek, 20 września br. klasa Va z opiekunami – Małgorzatą Czarnecką i Weroniką Chojnowską powędrowali wzdłuż trasy Krasnosielec–Pienice i zaopatrzeni w gumowe rękawice i worki na odpady „odkopywali” ze śmieci przydrożne rowy. Już od najmłodszych lat kształtują w sobie nawyk dbałości o estetykę otoczenia i szacunek dla środowiska naturalnego. Pokazują śmieciom gdzie ich miejsce. Poniżej foto relacja z akcji.

Redakcja szkolna



Sprzątanie Świata 2013 - PG Krasnosielec

Odkrywamy czystą Polskę – pod takim hasłem odbyła się tegoroczna akcja *Sprzątanie świata – Polska*. Akcja ta jest prowadzona już od dwudziestu lat na całym świecie w każdy trzeci weekend września.

W dniu 20 września 2013 r. klasy Ic i IIa Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu wraz z opiekunami: Małgorzatą Piórecką, Małgorzatą Turowską, Tomaszem Rogalą i Andrzejem Sierakiem udali się do pobliskiego lasu w okolicy Krasnosielca Leśnego w celu zlikwidowania znajdującego się tam dzikiego wysypiska śmieci.

Dzikie wysypiska to nie tylko brzydkie obrazy, ale przede wszystkim to olbrzymie niebezpieczeństwo dla środowiska, dla gleby, dla dziko żyjących zwierząt. Porzucone w lesie odpady często stają się miejscem poszukiwania



przez zwierzęta leśne pożywienia, zjadane przez nie mogą prowadzić do ich śmierci, z kolei odłamki szkła, metali mogą je kaleczyć a sznurki prowadzą do splątania nóg, zwiastującą ptaków. Tam z kolei, gdzie mamy do czynienia z substancjami organicznymi powstają dogodne warunki dla rozwoju much, komarów i

szczurów, roznoszących choroby. Dzikie wysypiska mogą powodować zagrożenie epidemiologiczne, ze względu na możliwość występowania i rozwoju w śmieciach wielu bakterii, grzybów i innych patogenów. Gnijące substancje są również źródłem nieprzyjemnych zapachów.

Zbrane przez nas śmieci tego samego dnia zostały usunięte z pobocza drogi przez pracowników Zakładu Gospodarki Komunalnej w Krasnosielcu - za co bardzo serdecznie dziękujemy.

Mamy też nadzieję, że w tym miejscu nie powstaną nowe nielegalne wysypiska śmieci. Tym razem odkryliśmy czystą Polskę poprzez akcję *Sprzątanie Świata*. Mamy nadzieję, że w przyszłości do odkrywania pięknej Polski wystarczy tylko miły spacer do lasu.

Redakcja szkolna

Moje wspomnienia o Stanisławie Gosiu

W dniu 4 września 2013 roku zmarł Stanisław Goś, najdłużej żyjący, były żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych, a od 29.03.1944 r. komendant NSZ w Lipie. Miał 91 lat. Spoczął na cmentarzu parafialnym w Świętym Miejsku.

Już podczas okupacji hitlerowskiej w Lipie bardzo prężnie działały oddziały NSZ, liczące około 120 osób. Największą akcją narodowcy przeprowadzili 1 maja 1945 roku w Krasnosielcu uwalniając 42 więźniów – głównie żołnierzy AK i NSZ. Wydarzenie to spowodowało, że przasnyska bezpieka zaczęła zaczęła tropić partyzantów spod znaku NSZ.

15 lipca 1945 r. podczas ucieczki zginęło 7 członków NSZ z Lipy, a pięciu zostało rozstrzelanych w Warszawie w dniu 26 lutego 1946 r. po procesie i wyroku śmierci.

Stanisław Goś został wywieziony do obozu pracy w Stalinogorsku, jako więzień polityczny. W swoim wystąpieniu dnia 20 lipca 2008 r. w czasie uroczystości wmurowania tablicy poświęconej zamordowanym żołnierzom AK i NSZ mówił: „Nigdy komuniści szpicla ze mnie nie zrobili. Po powrocie z ZSRR zyskałem piękny tytuł „partyzant – bandyta” i nawet go polubiłem, on mnie wyróżniał, bo słyszałem go niemal co dzień przez 50 lat. Odróżniał mnie od tych sprzedawczyków, którzy za poniemieckie kamasze wydawali nas, od wszelkiego rodzaju mętów, które popierały ukochaną władzę ludową. To dzięki tym, którzy zostali



zamordowani, nie mieliśmy siedemnastej republiki, tylko Ludową, ale Rzeczypospolitą Polskę.”

W 2009 r. został uhonorowany przez gminę Jednorzec *Statuetką Jednorzeczka*. W uzasadnieniu kandydatury napisano m.in., że „zasłużył się nie tylko gminie Jednorzec, ale również i ojczyźnie, za walkę o wolną Polskę i późniejsze prześladowania ze strony komunistycznego aparatu bezpieczeństwa”

Moja znajomość z Panem Stanisławem Goś zaczęła się w roku 1958, kiedy to rozpoczęłam naukę w szkole podstawowej w Lipie. Był tam jednym z nauczycieli. Uwagę wszystkich dzieci przykuwała jego sylwetka - bardzo zgarbio-

na. Od tej samej klasy, a nawet od tej samej ławki swoją szkolną edukację rozpoczął syn Pana Stanisława. Od niego i od rodziców dowiedziałam się, co spowodowało tak poważne uszkodzenie kręgosłupa. Początkowo moja klasa miała zajęcia lekcyjne z innymi nauczycielami, ale od klasy czwartej wychowawcą został Pan Goś. Uczył nas fizyki, chemii i historii.

Na lekcjach fizyki i chemii przeprowadzał mnóstwo doświadczeń ułatwiających zrozumienie zagadnień.

Na wszystkich akademiach szkolnych robił zdjęcia. Pamiętam jego aparat fotograficzny na drewnianym statywie. Wieczorami, zwłaszcza w okresie zimowym, spotykaliśmy się na kółku fotograficznym. Pod baczny okiem Pana Gosia uczyliśmy się wywoływać klisze fotograficzne i robić odbitki na papierze. Nie szczędził własnego czasu, sprzętu ani pieniędzy na różnego rodzaju wywoływacze, utwardzacze itp.

Lekcje historii prowadzone były zgodnie z podręcznikami aczkolwiek bardzo ciekawie. Niejednokrotnie wybiegał poza materiał zawarty w książkach. Bardzo lubiłam te lekcje i to chyba zasługa Pana Gosia, że zaczęłam doceniać zasługi narodu polskiego w walce o niepodległość i niezależność.

Po wielu latach zrozumiałam jak ciężko musiało być Panu Gosiowi uczyć nas innej historii, zatajając prawdziwą.

*Cześć Jego pamięci
Henryka Kaszczyk*

Dreżyną przez Kurpie

W dniach 14 i 15 września odbył się na stacji PKP w Jastrzębce piknik. Organizatorzy tej imprezy to: Ostrołęckie Towarzystwo Dróg Żelaznych, Dreżniarze z Warszawy i Gmina Baranowo. Dwudniowa impreza zgromadziła wielu sympatyków kole, amatorów jazdy dreżyną i miłośników historii. Dawna stacja kolejowa ma swój niepowtarzalny urok i budzi wspomnienia wielu byłych pasażerów. W ciągu dwóch dni cicha i spokojna stacja zatętniała życiem. Bawili się tu świetnie nie tylko mieszkańcy gminy Baranowo, powiatu ostrołęckiego, ale i chętni z sąsiednich województw. Oczywiście największą atrakcją była prze-



jażdżką dreżyną - spalinową i ręczną. Bilety można było nabyć w kasie stacji PKP. Trasą liczącą 5 km dojeżdżała dreżyna do Zabiela Wielkiego i wracała z powrotem do Jastrzębki.



Dużym zainteresowaniem cieszyła się również wystawa pamiątek kolejowych. Chętni fotografowali się w żołnierskich mundu-

rach z okresu I wojny światowej. Repliki broni – mauzera z lat 1898, okm-u (gazowego) oraz inne elementy żołnierskiego ekwipunku to nie lada gratka dla miłośników historii wojennej. Wystawę zorganizowało Przasnyskie Stowarzyszenie Historii Ożywionej Drużyny CKM oraz XXI Pułku Piechoty Dzieci Warszawy i Przysposobienia Kobiet.

Nie zabrakło również atrakcji dla dzieci. Były

dwa konkursy z nagrodami: zręcznościowy i plastyczny pt. „Koleją w świat”, przejażdżka kucykiem, malowanie twarzy, trampoliny i zwiedzanie wozu bojowego OSP z Baranowa.

Impreza na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Jastrzębki. W odległych czasach, kiedy po tych torach jeździły pociągi, niektórzy z nich pracowali na miejscowej stacji PKP, inni dojeżdżali do Ostrołki lub Olsztyna. I tak, jak śpiewała przed laty Maryla Rodowicz - Wsiąść do pociągu byle jakiego, - nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet - marzy się nie jednemu miłośnikowi podróży.

Sławomira Abramczyk

**GLAZURA,
TERAKOTA,
PŁYTY GK,
SZPACHLOWANIE,
MALOWANIE,
TYNKI OZDOBNE-
ZMYWALNE.**

ARTUR PŁOSKI
696 045 196

„Ad maiora natus sum” – („Do wyższych rzeczy jestem stworzony”) *Św. Stanisław Kostka*

18 września jest dniem św. Stanisława Kostki. Tego też dnia Szkoła Podstawowa w Amelinie obchodzi rocznicę nadania imienia św. Stanisława Kostki.

W tym roku Społeczność Szkolna swoje święto zaczęła już 15 września Mszą świętą odprawioną w miejscowym kościele, która rozpoczęła Triduum ku czci św. Stanisława. Triduum jest przygotowaniem do pełnego uczestnictwa w Dniu Patrona. Podczas Mszy św. ks. Szczepan Borkowski poświęcił pierwszoklasistom plecaki.

19 września po uroczystym apelu i ślubowaniu klasy I, uczniowie klas starszych wystawili sztukę teatralną pt. „Żywot Świętego Stanisława”, w której pokrótce przedstawili życie Świętego.

Tak zaczęła uroczystość, jaką jest Dzień Patrona, uświetnił swoją obecnością pan Paweł Ruszczyński, wójt gminy Krasnosielc, który życzył wszystkim uczniom osiągnięcia zamierzonych celów tak „jak je osiągał Św. Stanisław.

Po uroczystościach dzieci i młodzież pod czujnym okiem nauczycieli zrobiły gazetkę i dekorację poświęconą Świętemu. Brały także udział w prezentacjach i konkursach wiedzy o św. Stanisławie. Wykonały prace plastyczne związane z Patronem.

Na zakończenie obchodów Święta Patrona uczniowie wraz z rodzicami wzięli udział w XXXI Ogólnopolskiej Pielgrzymce Dzieci i Młodzieży do Rostkowa, gdzie została odprawiona Msza św. polowa koncelebrowana przez J.E. biskupa Romana Marcinkowskiego.

Każdy z uczestników pielgrzymki dostał od organizatorów pamiątkową zawieszkę odbłaskową z hasłem tegorocznej pielgrzymki „Wierzę – Jestem widoczny”.

Natalia Rylka, Anna Niesiobędzka-Rylka



Piłkarki z Drażdżewa znów na podium



W piątek 27 września br. drużyna dziewcząt ze szkoły podstawowej w Drażdżewie (kl. V-VI) zajęła trzecie miejsce w Powiatowych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w minipilce nożnej w Makowie Maz. W nagrodę piłkarki otrzymały puchar i dyplom dla szkoły, a indywidualnie - medale. Drużyna wystąpiła w składzie: Eliza Dudek, Sandra Klik, Daria Kruk, Milena Ochenkowska, Zuzanna Pliszka, Julia Pochoda, Zuzanna Tańska, Andżelika Wróblewska, Zuzanna Zadrozna. Opiekun drużyny: pani Barbara Rogala, naucz. wf.

*Daria Kruk, kl. V
Julia Pochoda, kl. VI*

Cmentarz w Drażdżewie uporządkowany

Zaangażowanie parafian i ks. proboszcza w uporządkowanie cmentarza parafialnego w Drażdżewie przyniosło oczekiwane efekty.

Wykarczowano krzewy i usunięto dzikie wysypiska nagrobnych odpadów. Teraz segregowane śmieci trafiają do kontenerów i miejsc wyznaczonych na ich składowanie poza cmentarzem.

Redakcja

Akcja Nakrętka

Zbieramy nakrętki plastikowe każdego rodzaju: po napojach, sokach, wodach, mleku, kawach, pokrywki po margarynach, po lodach, po ketchupach, majonezach, po środkach chemicznych (żel do prania, płyn do mycia naczyń itp.), po kosmetykach (dezodorant, żel pod prysznic).

Wszystkie nakrętki muszą być czyste, a należy je dostarczyć do GOK w Krasnosielcu. Co kwartał są one odwożone do potrzebującej Magdy Wiśniewskiej (artykuł w Tygodniku Ostrołęckim z 20 sierpnia 2013 r.). Pieniądze z ich zbiórki i sprzedaży przeznaczone są na zakup windy dla chorej Magdy. Cierpi ona na dystonię ogólną, czyli najcięższy jej rodzaj.

Już teraz dziękuję w imieniu Magdy i jej rodziny.

Beata Heromińska, p.o. dyrektora GOK



Witaj Pierwsza Klaso!

19 września w PSP w Amelinie tradycyjnie w Dzień Patrona Szkoły uczniowie klasy pierwszej podczas uroczystego przyjęcia w poczet uczniów złożyli Ślubowanie na Sztandar Szkoły. Swoją uroczystość rozpoczęli pięknie zatańczonym polonezem. Pani dyrektor Bogusława Więcek przywitała ich serdecznie i ciepło, mówiła, że stają się teraz takimi małymi „Kostkami” i ma nadzieję, że będą postępować jak św. Stanisław Kostka.

Następnie pierwszaki musiały przejść swój pierwszy egzamin czy nadają się, aby ich przyjąć do społeczności szkolnej. Koledzy i koleżanki z klas II-III przygotowali dla nich różne konkurencje, zadawali zagadki. Dzieci musiały recytować wiersze i śpiewać piosenki. Egzamin przeszły wzorowo, za co zostały nagrodzone gromkimi brawami.

Następnie odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie na ucznia. Każdy pierwszoklasista otrzymał na pamiątkę dyplom oraz z rąk wójta gminy Krasnosielec Pawła Ruszczyńskiego



upominki ufundowane przez Urząd Gminy Krasnosielec. Dzieciaki bardzo się ucieszyły z prezentów i dziękują Panu wójtowi za obecność w tak ważnym dla nich dniu. Po uroczystym ślubowaniu delegacja pierwszaków poszła złożyć kwiaty przy tablicy upamiętniającej nadanie szkole imienia św. Stanisława Kostki.

Na zakończenie uroczystości pełnoprawni już uczniowie przeszli do swojej klasy na poczęstunek przygotowany przez rodziców.

W poczet uczniów w tym roku szkolnym weszli (od lewej):

1. Julia Gołota
2. Maciej Ryłka
3. Karol Mroczkowski
4. Mikołaj Gwiazda
5. Oskar Szcześniak
6. Daria Brzuzy
7. Karolina Budna

Wychowawczynią tej klasy została Pani Barbara Dobrzyńska.

Anna Niesiobędzka-Ryłka

Pierwszoklasiści z Dąrdzewa

Oto gromadka pierwszoklasistów z Dąrdzewa pod opiekuńczymi skrzydłami swojej wychowawczynie - Pani Elżbiety Szewczak.

1. Klaudia Bednarczyk
2. Patrycja Białczak
3. Mateusz Druchniak
4. Weronika Grabowska
5. Jakub Jeziorek
6. Mateusz Jędrzejewski
7. Hubert Jurczewski
8. Joanna Kacprzyńska
9. Jakub Kowalczyk
10. Adrian Krawczyk
11. Oliwia Kruk
12. Wojciech Napierkowski
13. Kamila Obrębska
14. Julia Parzuchowska
15. Maja Piotrak



16. Karol Płoski
17. Maja Szachta
18. Dawid Sztreja

19. Adam Ślaski

Redakcja, Fot. Artur Płoski

Nasze Polskie ZOO

Chcąc fotografować zwierzęta, trzeba poznać dokładnie ich życie. Trzeba wiedzieć, gdzie zakładają gniazda i żerują, dokąd chodzą do wodopoju, gdzie i kiedy udają się na spoczynek. Jednak z góry zaplanowane ujęcia fotograficzne bardzo często zawodzą. Z czasem fotograf-przyrodnik wypracowuje sobie własny sposób fotografowania, nieraz bardzo specyficzny i niekonwencjonalny. Taki właśnie sposób wypracował sobie Tomasz Bielawski, który nie dość, że fotografuje często nie dostrzegany, a otaczający nas na każdym kroku świat zwierząt, to jeszcze używa do tego techniki obrazowania stereoskopowego.

Z przyczyn technicznych w „Wieściach” pokażemy Państwu wersję płaską cyklu jego fotografii, byście mogli zetknąć się sam na sam, czasem z jakże rzadkimi gatunkami „czworo (i więcej) nogów”. Przenieśmy się zatem w zwierzęcy (a może i zezwierzęcony) otaczający nas świat. Zachowajmy przy tym podstawowe środki ostrożności, gdyż bezpośrednia styczność ze zwierzęciem (szczególnie obcym) może być przyczyną wielu groźnych chorób. W razie niepokojących objawów należy natychmiast skonsultować się z lekarzem lub farmaceutą!!!



Redakcja

Jesień, po prostu jesień

*Minął sierpień, minął wrzesień -
znów październik i ta jesień
rozpostarła melancholii mglisty woal*

- to fragment piosenki *Addio, pomidory*, którą znamy z repertuaru Kabaretu Starszych Panów w mistrzowskim wykonaniu Wiesława Michnikowskiego.



Wszystko się zgadza co do joty. 23 września zawitała do nas jesień. Wprawdzie mało oczekiwana, przez niektórych wręcz nie lubiana, ale jest i już! Jeżeli przyszła to warto wiedzieć o niej coś więcej.

Jesień jest jedną z czterech pór roku w naszym klimacie umiarkowanym. Rozpoczyna się od równonocy jesiennej (23 września) i trwa do przesilenia zimowego (22 grudnia). Podane daty mogą wypadać dzień wcześniej lub później, a w latach przestępnych nawet o dwa dni później. Jest to jesień astronomiczna osadzona, jak widać, w ścisłe ramy czasowe. Słońce wchodzi w znak Wagi. Bardziej swobodną jest jesień klimatyczna z dobowymi temperaturami w granicach 15-5°C z tendencją do spadku i zwiększonymi opadami deszczu. Pomostem łączącym ją zimą jest przedzimie. Podobny przypadek mamy z wiosną, którą poprzedza przedwiośnie.

Utrwaliło się przekonanie, że jak jest jesienią to na pewno jest smutno i markotnie, melancholijnie i chandrycznie. Na myśl przychodzi od razu jesienna pogoda z szarugą, słotą, deszczem i zimnem. I jesienny nastrój graniczący z depresją sezonową oraz krajobraz bezlistnych drzew i poszarzałych pól... Tudzież inne skojarzenia: jesienny ubiór (najlepiej na cebulkę), jesienny sezon w modzie (i nie dotyczy to bynajmniej tylko rodzaju płaszcza o wdzięcznej nazwie jesionka), migracja ptaków (jedne nas opuszczają, inne przylatują na zimę), zmiana czasu z letniego na zimowy (tu bez huraoptymizmu) i czas głębokiej zadumy i refleksji z racji Wszystkich Świętych. Po prostu jesienniejemy. Ale warto też poszukać pozytywów i wówczas można odnaleźć się w jesieni, jak w każdej porze roku. Przecież jesień to czas intensywnej obecności ludzi na polu, w lesie, w sadzie i ogrodzie, a więc jesienne prace polowe, w tym wykopki, orka i siew ozimin, zbiory owoców i robienie zimowych zapasów. Zapasy przygotowują także niektóre zwierzęta, np. chomik, kret, piżmak i wiewiórka. Część zwierząt (np. niedźwiedź, jaszczurka, nietoperz czy żaba) zapada w sen zimowy (hi-

bernacja), inne, jak kot, lis i pies, pokrywają się gęstą sierścią. Praktycznie cała przyroda, na swój sposób, wykorzystuje jesień do korzystnego przetrwania zimy.

Niekiedy jesień, z racji pięknej pogody, będącej niemal przedłużeniem lata, bywa nazywana złotą jesienią, złotą polską jesienią czy babim latem. Czas ten przypada na przełom września i października. Stąd wrzesień w języku staropolskim to pajęcznik. Nazwa nawiązywała do nici babiego lata, czyli do przedniej nici pajęcznej unoszącej się w powietrzu. Kwitną wówczas, jakżeby inaczej, wrzosy, do których w początkach września dołącza w kolorze lilaróż zimowit jesienny (niestety trujący!). A lasy zapelniają się grzybiarzami.



Zawsze na jesieni dostaję "z liścia!"

W pierwszym jesiennym miesiącu, rozpoczyna się nowy rok szkolny. A ponadto jesienią przypada Dzień Nauczyciela (14 X), i październik jako miesiąc różańcowy, i przyznawane są Nagrody Nobla. Nasz noblista, Władysław Reymont, rozpoczął nagrodzoną powieść właśnie od jesieni: *Jesień szła coraz głębsza. Blade dnie wlekły się przez puste, ogłuchłe pola i przymierały w lasach coraz cichsze, coraz bladejsze - niby te święte Hostie w dogasających brzaskach gromnic.* (W. Reymont, *Chłopi*, tom I *Jesień*, rozdział V). Barwny opis jesieni odnajdujemy na kartach powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza pt. *Ostatnia brygada*:

Była to złota, dojrzałością pachnąca jesień. Najpiękniejsza z pór roku, zadumana pogodną zadumą zrozumienia i ciszy, wspaniała w mądrym uśmiechu do opadających z niej złotych i purpurowych liści, w uśmiechu do przemijającego porywu wiosennej młodości i rozkwitu lata. Najmądrzejsza z pór roku, zapatrzona w głębię tajemnic natury, spokojna, że znowu przyjdzie kwiecisty szych wiosny i znowu bujna radość lata, by przygotować jej odwieczny powrót, powrót ciężarnej nowym płodem jesieni, że znowu odda go światu, a sama, wolna już od trosk, zanurzy się w pogodzie rozmyślań.

Z bladobłękitnego stropu znikły już dawno klucze żurawi. Odleciały stada ptactwa koczowniczego, a w wysokich koronach drzew wróble odbywały swe hulaśliwe wiece, jakby naradzając się, czy zostać, czy też pofrunąć w ślad za tamtymi.

*Jesień to również tytuły obrazów Teodora Axentowicza i Józefa Chełmońskiego. Zresztą tę porę roku często uwieczniali na płótnach inni znani malarze, jak np. Adam Chmielewski, czyli święty Brat Albert (*Jar podolski jesienią*).*

Tematykę jesienną odnajdujemy w tytułach znanych dzieł literackich, m.in.: *Jesienna miłość* - Nicholasa Sparksa, *Jesień Patriarchy* - Gabriela

Garcii Márqueza czy *Jesień Średniowiecza* - Johana Huizingi.

Jesień opiewali także liczni poeci, a wśród nich takie nasze sławy jak Adam Asnyk, Krzysztof K. Baczyński, Władysław Broniewski, Jan Brzechwa, Konstanty I. Gałczyński, Kazimiera Iłakowiczówna, Maria Jasnorska-Pawlikowska, Maria Konopnicka, Edward Stachura, Leopold Staff i Julian Tuwim. A z zagranicznych m.in. Anna Achmatowa i - nomen omen - Sergiusz Jesienin (*Tyle smutku...*).

O jesieni śpiewali i śpiewają liczni wykonawcy - soliści i zespoły, jak np. Eleni, Wolna Grupa Bukowina, Stanisław Sojka, Czerwone Gitary, Magda Umer, Elżbieta Adamiak i Sława Przybylska. Wpadają w ucho nostalgiczne zwrotki m.in. *Jesiennej zadumy* i *Pamiętasz była jesień*. Ta ostatnia ma swoją historię sięgającą roku 1958. Albo ktoś z nas nie słyszał, nie śpiewał, bądź nie nucił znanej piosenki wojoskowej z 1943 r. pt. *Deszcz, jesienny deszcz?* Dla przypomnienia pierwsza zwrotka:

*Deszcz, jesienny deszcz,
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Helmy kryje rdza.*

Pozostając w tematyce jesiennej melomani dodadzą jeszcze nazwę renomowanego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” (od 1956 r.) i koncert nr 3 F-dur *Jesień* w *Czterech porach roku* Antonio Vivaldiego, a historycy dorzucą *Jesień Ludów* (*Jesień Narodów*) - wydarzenia w Europie Środkowo-Wschodniej z końca 1989 r. związane z obaleniem komunizmu (analogia do Wiosny Ludów 1848).

Wiedzę o jesieni uzupełniają bardzo liczne przysłowia. Oto przekrojowe przykłady:

- *Chodzi wrzesień po rosie, zbiera grzyby we wrzosie.*
- *Czym dłużej jaskółki we wrześniu zostają, tym dłużej piękne i jasne dni bywają.*
- *Deszcz w początku listopada mrozy w styczniu zapowiada.*
- *Dwudziesty pierwszy listopada [Janusza] pogodę zimy zapowiada.*
- *Gdy jesień zamglona zima zaśnieżona.*
- *Gdy we wrześniu grzybów brak, niezawodny zimy znak.*
- *Gdy we wrześniu tłuste ptaki, w zimie mróz nie lada jaki.*
- *Jadwiga (15 X) bez deszczu i chmury, listopad zimny i ponury.*
- *Jesienna słota - kwarta deszczu, wiadro błota.*
- *Kiedy klon wcześniej opada, srogą zimą zapowiada.*
- *Na jesieni świat się mieni.*
- *Na Zaduszki (2 XI) nie ma w ogrodzie ani pietruszki.*
- *W listopadzie kapusty pełne kadzie.*
- *Zwykle w dzień Marcina (11 XI) śnieg przyszyć zaczyna.*

Do jesieni można się przyzwyczaić, ba, nawet żyć się z nią na stałe, co zapewne potwierdzą osoby noszące nazwisko Jesień. A jest ich w Polsce blisko trzysta.

Póki co przed nami wszystkimi jesień kalendarzowa Anno Domini 2013, a w perspektywie, przed młodą i średnią generacją, jesień życia. Oby długa i pogodna...

Tadeusz Kruk

ZAJAZD

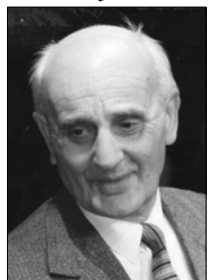
organizuje: wesela, chrzciny,
stypy oraz inne imprezy okolicznościowe, a także catering.

Stegna ul. Warszawska 26
/Jednorożec przy wjeździe od Drążdżewa/
kom. 664 833 434

Rozsławił Kurpiów

*Pusco, moja pusco, wy zielone bory
piękniejsze masz sosny, niż obce jawory
strzeliste twe świerki w głąb leśną nas wiodły.*
/Adam Chętnik/

To głównie On wprowadził Kurpie na karty narodowej historii. Jego nazwisko weszło na



trwałe do panteonu zasłużonych Polaków. W Encyklopedii Powszechnej PWN czytamy: „Adam Chętnik, etnograf, działacz społeczny i oświatowy, redaktor pism dla młodzieży wiejskiej, poseł na Sejm, członek Komisji Etnograficznej

PAU, znawca Kurpiowszczyzny, twórca muzeów regionalnych w Łomży i Nowogrodzie, inicjator bursztyniarstwa w Muzeum Ziemi w Warszawie, autor artykułów i prac poświęconych Kurpiowszczyźnie”.

Wprawdzie dziejami i kulturą Kurpiowszczyzny - tego najbardziej wyrazistego regionu na Mazowszu - interesowało się wielu wybitnych uczonych, ale Adam Chętnik był pierwszym badaczem - rodakiem tej ziemi i jednocześnie wniósł największy wkład w utrwalanie i upowszechnianie jej historii.

Przyjrzyjmy się zatem, nieco bliżej, drodze życia jednego z najbardziej zasłużonych ludzi Kurpiowszczyzny.

Adam Chętnik przyszedł na świat 20 grudnia 1885 r. w Nowogrodzie Łomżyńskim. Rodzice posiadali zaledwie 3-morgowe gospodarstwo. Pomimo trudnych warunków życiowych (w rodzinie było 12 dzieci) dom Chętników stawał się często świetlicą. Czytano więc na głos *Trylogię* Sienkiewicza, książki Kraszewskiego, Mickiewicza i inne. W rodzinie często mówiło się o Polsce. Ta właśnie atmosfera domu rodzinnego, przesiąknięta na wskroś patriotyzmem, wyzwała u chłopca chęć działania społecznego.

Mając niespełna 18 lat założył bibliotekę w rodzinnym Nowogrodzie. Była to pierwsza tego typu placówka oświatowa na Kurpiowszczyźnie. Uczestniczył też w konspiracji, m.in. przemyczał nielegalną prasę, zaś w roku 1905 brał udział w wiecach domagających się języka polskiego dla szkół. Dwukrotnie był aresztowany przez władze carskie.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę podejmuje wielorakie i różne zadania. Pisze więc wiele prac etnograficzno-historycznych o swojej ziemi rodzinnej - o Kurpiach. Staje się postacią znaną w nauce, mimo, że nie legitymuje się żadnym tytułem naukowym, nie posiada nawet magisterium. W czasie przygotowania plebiscytu na Warmii i Mazurach, aktywnie włącza się na rzecz powrotu tych ziem do Polski.

W latach 1922-1927 działa z pasją w Sejmie. Piętnuje nazwiska urzędników za nadużycia wobec ludności, występuje do rządu o sprawiedliwe klasyfikowanie ziemi na Kurpiach, domaga się zakończenia „bezludnego wyrębu i wywozu” lasów Puszczy Kurpiowskiej. Pisze artykuły o potrzebie założenia rezerwatu leśnego na Kurpiach. Poza pracą naukowo-badawczą, pisarską, wydawniczą, w Sejmie ce-



chowała Chętnika jeszcze jedna pasja. Otóż przez wiele lat marzył o założeniu muzeum kurpiowskiego na wolnym powietrzu, tzw. skansenu. I zamiar ten szczęśliwie doprowadził do końca. Oto 18 czerwca 1928 r. zostało otwarte w Nowogrodzie na własnej działce Chętnika Muzeum Kurpiowsko-Nadnarwiańskie. Dodajmy, że była to jedna z pierwszych placówek tego typu w Polsce. Warto też odnotować, iż w to przedsięwzięcie włożył Chętnik, wspólnie ze swoją żoną Zofią z Klukowskich, nie tylko wiele wysiłku, ale również ogromne środki finansowe. W 1930 r. specjalna komisja sporządziła szczegółowy inwentarz i szacunek majątku. Całość przedstawiała wartość ponad 35 tys. zł., a wkład fundatora równo 20 tys.

Dzięki niespożytej energii A. Chętnika, mały Nowogród Łomżyński, leżący na północno-wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej, stał się ważnym ośrodkiem naukowym. Mieściło się tu wspomniane Muzeum, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi, 25-osobowy zespół artystyczny. Sprężyną tych wszystkich poczynąń był Adam Chętnik. Do małego Nowogrodu przyjeżdżali naukowcy nie tylko z Polski, ale także ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Szwecji, Bułgarii.

Okupacja i druga wojna światowa w dużym stopniu zniweczyła dorobek A. Chętnika, który musiał uciekać z rodzinnego Nowogrodu. Był przez Niemców ścigany listami gończymi.

Po wojnie też nadeszły lata niełatwe. Miał ograniczone możliwości publikowania swoich prac. Musiał się imać różnych prac, aby zarobić na życie. Był więc pszczelarzem, intro-

ligatorem, blacharzem. Jednak nie załamał się. Najpierw pracował w Muzeum Kultury Ludowych w Warszawie, potem zorganizował Muzeum Regionalne w Łomży, a następnie pracował w Muzeum Ziemi w Warszawie. Po przejściu na emeryturę (w 1958 r.), ciągle żywo interesował się muzeami w Łomży i Nowogrodzie. Zmarł 29 maja 1967 r. Na zawsze spoczął wśród swoich w Nowogrodzie. Na wzgórzu Ziemowita w tym mieście, na wielkim głazie przed pomnikiem Chętnika widnieje napis: „Czyniąc zastanawiałem się, czy to będzie dobrze dla Polski”.

Patrząc na życie A. Chętnika, niejedno zastanawia. Przede wszystkim budzi szacunek jego uparte, ustawiczne dążenie do wiedzy. Tylko drogą samokształcenia doszedł do największych tytułów w nauce. W wieku 60 lat uzyskał tytuł doktora habilitowanego na Uniwersytecie Poznańskim. Miał silny, chłopski charakter. Całe życie walczył z przeciwnościami losu, bynajmniej nie o prywatne sprawy, ale w interesie ogółu - swojej ziemi rodzinnej. Był całkowicie świadomy sensu i wartości swego życia.

W jednej ze swoich prac pisał: „Myślę czasem ilu ludzi życiowych i praktycznych powie kiedyś, że w Nowogrodzie żył taki sobie fantasta, a może dziwak, który zamiast młyn parowy budować, sterał pół życia, aby stworzyć *jakieś tam muzeum* dla swoich ziomeków, który uczył ich poznawać i kochać swoją przeszłość i swoją słowiańską kulturę, który chciał dzieciom szkolnym pokazać całą Polskę - zamiast myśleć o potrzebach rodziny, aby zapewnić jej i sobie byt na stare lata”.

Z pewnością Kurpie mogą być dumni, że mają takiego człowieka, jak Adam Chętnik. Przez całe swoje życie, nie dbając o zaszczyty i wygody „służył swojej ziemi rodzinnej”.

Obecnie zaś coraz bardziej zanika idea służby społecznej. Może więc powinno się i dziś przywoływać do pamięci takich ludzi jak On. Tacy mogliby stanowić przysłowiowe drożdże w każdej wspólnotie regionalnej i być swoistym lekarstwem na nasze merkantylne czasy. Bo przecież bez nich trudno sobie wyobrazić rozwój i budzenie życia umysłowo-kulturalnego w naszych małych mazowieckich ojczyznach.

Stanisław Pajka

Od redakcji: Imię Adama Chętnika noszą m.in.: Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie, Zespół Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe i Publiczna Szkoła Podstawowa w Jednorozcu.

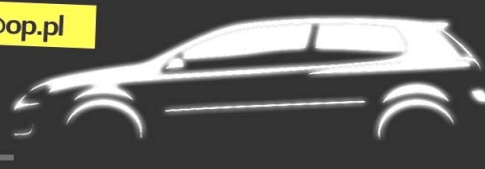
**MECHANIKA
ELEKTRYKA
SAMOCHODOWA**

504 974 713

jacek7702@op.pl

Stegna
ul. Piastowska 23

/ wyjazd z Jednorozca na Lipę /



Z twórczości Stanisława Dąbrowskiego

We wrześniowym numerze „Więści znad Orzyca” proponuję Państwu wiersz pt. „Na Matkę Bożą Zielną” napisany 10 sierpnia 1980 r. w Budach Prywatnych.



Barbara Płoska

Na Matkę Bożą Zielną

Niesiemy wieniec dożynkowy
Dla naszej Pani i Królowej.
Z kłosów niesiemy Ci koronę,
Weź nas o Pani pod swą obronę.
Chroń nasze pola od burz i gradu,
Ojczyźnie użycz spokoju, ładu.
Spraw to Pani niechaj polak
Na polaka tak nie warczy,
Przecież miejsca i roboty
Dla każdego starczy.
Tylko weźmy się do pracy,
Poniekajmy bzdurne hasła,
A na pewno wszystkim starczy
I chleba, i masła.
Spraw to Pani, by w ojczyźnie,
Od gór aż do morza,
Był urodzaj, ład i spokój.
Uproś Matko Boża.

Stanisław Dąbrowski

Amelińska Pani

Matko Boża Amelińska,
W tajemnicy nawiedzenia,
Dajesz ciągle nam Jezusa -
Naszą miłość i nadzieję.

Nasza Pani z Amelina,
Taka prosta i codzienna,
Swą miłością nas otaczaj,
Byśmy Bogu byli wierni.

Matko nasza Amelińska,
Wierna Słowu z Nazaretu,
Wiary życia dzisiaj naucz
I miłości, co przebacza.

Pani nasza Amelińska
My prosimy, Ciebie, dzisiaj -
Życia bądź królową naszą,
Przewodniczką, gdy zbłądzimy.

Matko Boża Amelińska,
Z kurzu palestyńskiej drogi,
Naucz iść drogami Pana,
Prawdę daj naszemu słowu.

Nasza Matko i Królowo,
Otocz nas płaszczem opieki,
Byśmy mogli braciom naszym
Dać Chrystusa, razem z Tobą.

ks. Szczepan Borkowski

Amelin, wrzesień 2013

Od redakcji: Premierowe wykonanie pieśni maryjnej pt. *Amelińska Pani* odbyło się w niedzielę 29 września 2013 r. w kościele parafialnym w Amelinie. Autorem tekstu jest - jakżeby inaczej - sam ksiądz proboszcz Szczepan Borkowski. Pieśń jest śpiewana na melodię *Matko Boża z Betlejem*.

Z szuflady Pani Aliny

W *Więściowym* kąci-
ku poetyckim Pani **Ali-
na Białczak**, emeryto-
wana nauczycielka z
Drażdżewa, u progu
nowego roku szkolnego, wierszem *Zanim wej-
dziesz w szkolne progi*, powraca do tematyki
szkolnej - jakże bliskiej Jej sercu. Wiersz po-
wstał w ostatnim roku pracy pedagogicznej
Autorki w szkole podstawowej w Drażdżewie.
Była wówczas wychowawczynią klasy czwar-
tej (rocznik 1980).

- *Jak ten czas leci* - westchnie zapewne nie-
jedno z tamtych *czwartaków* patrząc już na
swoje podrastające pociechy...



Tadeusz Kruk

Zanim wejdziesz w szkolne progi

Zanim wejdziesz
w szkolne progi
Pani prosi -
„Wytrzyj nogi.
- Wytrzyj nogi,
zmień obuwie -
słyszysz,
co do ciebie mówię?”

Ja nie bardzo
to słyszałam,
bo juniorków
zapomniałam.

Cicho przesłam
przez korytarz.
- I co było? -
może spytasz.

Mam iść boso?
Boże drogi!
Przecież zimno
będzie w nogi.

Całe szczęście,
proszę Pani,
że w mej klasie
jest dywanik.

Alina Białczak

Drażdżewo, wrzesień 1990

Poszukiwacze skarbu

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami,
za siedmioma lasami żył Król. Pewnego dnia
Król wezwał Doświadzonego Poszukiwacza
Skarbu oraz Młodego Giermka i powiedział:
„Znajdźcie skarb, który jest zakopany tuż za
naszym grodem, za ciemnym borem gdzie gra-
sują zbójcy. Wezwałem Was, bo wiem, że Ty
Poszukiwaczu jesteś doświadczony, a Ty Młody
Giermek jesteś posłuszny. Pracujcie razem
a odnajdziecie skarb. Jak go odnajdziecie, bę-
dziecie mogli z niego korzystać do woli do
końca swoich dni”.

Doświadczony Poszukiwacz i Młody Giermek wyruszyli w poszukiwanie skarbu.

Stanęli przed borem, zobaczyli drogę prowa-
dzącą do lasu i potężne zarośla. Doświadczony
Poszukiwacz, powiedział do Młodego Gierm-
ka: „Nie idźmy razem bo zbójcy obu nas zabi-
ją. Ja pójdę ścieżką wydeptaną, a Ty weź
miecz, wykarczuj dróżkę i tym sposobem prze-
drzesz się przez gąszcz. Jeden z nas zginie, ale
drugi ocaleje i będzie mógł przynieść skarb dla
króla. Młody Giermek powiedział: „Król naka-
zał nam pracować razem więc może pójdź ze
mną przez zarośla”. Jak będziemy we dwóch to
damy radę zbójcom, mając dwie głowy więcej
osiągniemy. Na to Doświadczony Poszukiwacz
odrzekł: „Idź sam, a ja sam poradzę sobie”,
myśląc: szybciej dotrę drogą przez las niż on
przez zarośla, znajdę skarb i zaniósę królowi.
W ten sposób każdy z nich poszedł swoją dro-
gą.

Młody Giermek zakasał rękawy i zaczął kar-
czować ścieżkę. Zbójcy go widzieli ale nie in-
teresowali się nim, bo to taki chłopak co kar-
cuje las nie wiezieć komu i po co. Po sied-
miu dniach Młodemu Giermkowi udało się do-
trzeć do ogromnego kopca ziemi. Stał i po-
myślał: „Tutaj jest skarb Króla”. Nie mylił się.
Po trzech kolejnych dniach pracy wykopał
skrzynię ze skarbem. Tymczasem Doświad-
czonego Poszukiwacza nie było widać. Młody
Giermek wziął skarb i tą samą, wykarczowaną
ścieżką przewiózł skarb, mijając zbójców, któ-
rzy już go dobrze znali. Przyjechał do Króla,
a ten zapytał: „Gdzie jest Doświadczony Po-
szukiwacz? Na to Młody Giermek odpowie-
dział: „Rozdzieliliśmy się i nie wiem co się
z nim stało”.

Na to Król: „Dlaczego nie poszliście razem,
tak jak mówiłem? Tylko połączenie dwóch
umysłów daje owoce. Mówiłem, że macie pra-
cować razem. Gdzie poszedł Doświadczony
Poszukiwacz?”

Młody Giermek: Poszedł prostą drogą, a ja
przedzierałem się przez zarośla”.

Na to Król rzekł: „Prosta droga prowadzi do
nikąd. Tylko droga, którą nie chodzą inni jest
właściwą drogą”.

Anna
Żurawska
/Lublin/



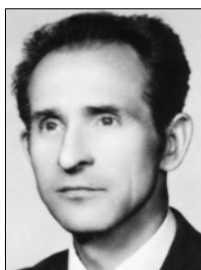
Studio wideo CyfraFilm
prosta droga do kolorowych wspomnień

- śluby, wesela, komunie, studniówki
bale, i inne uroczystości.
- zdjęcia ślubne
- sesja zdjęciowa w plenerze
- zdjęcia grupowe
- zdjęcia z przyjęcia weselnego

Kontakt. Dariusz Sito Rzęgnowo 10a, tel. 502 022 571, e-mail: cyfra_film@wp.pl

Z Kurpiowszczyzną za pan brat

*Kochać nie zakrywając sobie oczu -
To dopiero sztuka.
(C.K. Norwid)*



Hej, Ty Pusco...!

Hej, Ty Pusco Żągajńico!
Kraïno borów, legënd jî bańńi;
Pächńałaś leśnëm ñodëm bartńików,
Nawołującëch śë echëm pśeśńi.

Hej, Ty Pusco Kurpśoskã!
Słynnã z łodwaznëch, zaradnëch ludźi;
Tu las jî łąka, pśãscyste pole,
Zawsze sacunek jî ñiłość budźi.

Hej, Ty Pusco Żelônã!
Nasa kochanã, łojcysta żëño;
W tãch żągajńikach, zaprzesłe cëne
Pradźadów, dźadów jî łojców drzëño.

Hej, Ty Stróno Rodzinnã!
Rozkśitãś żosnã w dusach jek łąka;
Wrosły nóm w sërca sosny Kurpśoske,
Ła pśeśń śród borów jî pól śë błãkã.

Tadeusz Grec

Noc w Śpśitalu

ratusowy zëgar
hejñalëm z żëzy
pożegnał kolejnã dobë
nozycanï wskazówek
łódón jô ło północy

łodesła zwyczajnie
ñicht ñe wyrażół zãlu

tylo łokna
bardziej pócëmniały
znudzone chrãpanëm
łuspónëgo ñasta

tylo latarne
pochylëły nełónowe twãrze
sënnëm światlëm
próbujã rozśwëtlëć cisë

tylo w Śpśitalu
cuwajã bżãle jañoły
po cichutku na palcach
roznosã po salach nãdziejë

Tadeusz Grec

Łostrolëka, Śpśital,
3 października 1995 r.

Hej, Ty Puszczo...!

Hej, Ty Puszczo Żagajnico!
Kraino borów, legend i baśni;
Pachniałaś leśnym miodem bartników,
Nawołujących się echem pieśni.

Hej, Ty Puszczo Kurpiowska!
Słynna z odważnych, zaradnych ludzi;
Tu las i łąka, piaszczyste pole,
Zawsze szacunek i miłość budzi.

Hej, Ty Puszczo Zielona!
Nasza kochana, ojczyzna ziemi;
W tych zagajnikach, zaprzesłe cienie
Pradziadów, dziadów i ojców drzemią.

Hej, Ty Strono Rodzinna!
Rozkwitasz wiosną w duszach jak łąka;
Wrosły nam w serca sosny Kurpiowskie,
A pieśń wśród borów i pól się błąka.

Tadeusz Grec

Noc w Szpitalu

ratuszowy zegar
hejnałem z wieży
pożegnał kolejną dobę
nożycami wskazówek
odciął ją o północy

odeszła zwyczajnie
nikt nie wyraził żalu

tylo okna
bardziej pociemniały
znudzone chrapaniem
uśpionego miasta

tylo latarnie
pochyliły neonowe twarze
sennym światłem
próbują rozświetlić ciszę

tylo w Szpitalu
czuwają białe anioły
po cichutku na palcach
roznoszą po salach nadzieję

Tadeusz Grec

Ostrolęka, Szpital,
3 października 1995 r.

Od redakcji: W cyklu *Z Kurpiowszczyzną za pan brat* prezentujemy kolejne utwory **Tadeusza Greca** w wersji kurpiowskiej i polskiej. Pierwszy jest przepełniony sentymentem autora do ziemi rodzinnej, zaś drugi, oddając nocną atmosferę uśpionego miasta, przypomina o nocnym czuwaniu innych, w tym przypadku personelu szpitala.

Ludzka głupota

Brak jest recepty na ludzką głupotę
I chociaż człowiek miałby też ochotę
Aby ją zmniejszyć lub nawet wyrzucić
To szczerze mówiąc lubimy się kłócić

Na głupotę ludzką nie ma też i granic
Bo z kim się kłóćmy mamy też go za nic
Nie znika także ta ludzka głupota
Bo kiedy Kargul staje koło płota

To Pawlak w wyniku tej niemądrej gadki
Podarł mu w złości, ale swoje szmatki
Natomiast Kargul z wielkiej nienawiści
Swoje marzenia nad garnkami ziścił

Zbił je Pawlakowi i płonał z radości
Aby ten Pawlak nie miał ich dla gości
Jedynie zapomniał, że garnki to jego
A więc nie przypuszczał że robi coś złego

Tak się też kończy ludzka głupota
Gdy powstaje kłótnia sąsiadów u płota
Jedyna refleksja jeszcze pozostaje
Gdy sąsiad za płotem sąsiada nie łaje

Bo w każdym człowieku gdy on się złości
Można też dostrzec i wiele zazdrości
A zazdrość jest w życiu też i chorobą
Bo wówczas człowiek ma kłopoty z głową

Ale i w kłótni jest także nadzieja
Że z dobrego sąsiada zrobimy złodzieja
I jeszcze będziemy mieć zadowolenie
Że w naszym działaniu jest dobre myślenie

Stanisław Ferenc



Stanisław Ferenc urodził się w 1929 r. w Bagienicach, w gminie Krasnosielc. W rodzinnej wsi spędził dzieciństwo. Od 1952 r. mieszka w Warszawie. Ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Przez prawie 40 lat pracował w Ministerstwie Komunikacji na stanowisku kierownika Wydziału Prawnego w Departamencie Organizacyjno-Prawnym, sprawował również funkcję przewodniczącego Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Ministrze Komunikacji. W latach 1967-1977 uczył także prawa w Liceum Księgarskim w Warszawie. Jest autorem 30 artykułów z zakresu prawa publikowanych w miesięcznikach kolejowych.

Po przejściu na emeryturę (1990 r.) pracował jako radca prawny w różnych zakładach pracy, w tym także w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Krasnosielcu. Utrzymuje na bieżąco kontakt z rodzinną ziemią, m.in. poprzez lekturę *Wieści znad Orzyca*.

Prezentowany wiersz jest Jego pierwszym utworem nawiązującym do zazdrości i mentalności w naturze ludzkiej.

Tadeusz Kruk

Dziękuję za „proszę” i proszę o „dziękuję”...

Kiedy chcemy wyrazić wdzięczność, pierwsze na usta ciśnie się słowo „Dziękuję”. Kiedy



później zastanawiamy się nad siłą tego słowa, wydaje nam się ono nie wystarczające. Chcemy się jakoś zrewanżować. Ale z drugiej strony, czy jest coś bardziej wartościowego niż szczerzy uśmiech, uścisk dłoni, błysk w oku i płynące z głębi serca „Dziękuję”? Przecież, kiedy my obdarowujemy kogoś upominkiem, zupełnie bezinteresownie, nie oczekujemy niczego w zamian. Wystarczy świadomość, że dzięki nam druga osoba poczuła się dobrze.

Nawiązując do powyższego, chciałabym opowiedzieć o wydarzeniu, które mi się przytrafiło. Kiedy jechałam autobusem, obok mnie usiadła starsza pani. Byłam zaabsorbowana sobą – miałam do rozwiązania trudną sprawę, od której wiele zależało, a która ciągnęła się już bardzo długo i spędzała mi sen z powiek. Nie chciało mi się rozmawiać, bo byłam zbyt zmartwiona. Tymczasem moja sąsiadka zaczęła wciągać mnie do rozmowy. Zmusiłam się, żeby okazać zainteresowanie, chociaż w innych okolicznościach nie miałabym z tym żadnego problemu. Wysłuchałam o wszystkich jej problemach i radościach, podzieliłam się swoimi uwagami, na chwilę zapomniałam o swoich kłopotach. Kiedy moja towarzysząca podróżowała już wysiadając z autobusu, skierowała pod moim adresem wiele słów wdzięczności i błogosławieństw. Poczułam się jakoś niezręcznie. Przecież ja wcale nie miałam ochoty z nią rozmawiać. W pewnym momencie wydawało mi się, że jakiś ogromny ciężar spadł mi z serca, nagle przyszła mi do głowy myśl, że wszystkie moje kłopoty się skończą, że wszystko dobrze się ułoży. Wkrótce miałam się o tym przekonać. Rzeczywiście tak się stało.

To wydarzenie sprawiło, że dzisiaj chciałabym napisać o bardzo ważnej wartości jaką jest umiejętność dziękowania, wyrażania wdzięczności. Wydawało by się, że słowo „Dziękuję” jest takie banalne i niczemu nie służy. Podobnie jak słowo „Proszę”. Tymczasem te dwa słowa mają ogromną moc. To właśnie wdzięczność pomaga dostrzec wszystkie rzeczy i osoby wokół nas. Sprawia, że podchodzimy bardziej pozytywnie do życia, mniej narzekamy, zatrzymujemy się w biegu na moment, ogarniamy refleksją swoje życie i otoczenie. Wzmacniamy siebie i wzmacniamy ludzi wokół. Można by rzec, że rozwijamy w ten sposób swoją duszę. Wyrażając wdzięczność możemy przyciągać do siebie innych!

Dlaczego okazywanie wdzięczności jest takie trudne? Na co dzień jesteśmy zapracowani, zajęci sobą, mamy skłonność, aby narzekać na swój los. Tak bardzo koncentrujemy się na sobie, swoich krzywdach – realnych lub urojonych – że nie dostrzegamy dobra, które otrzymujemy od innych i przez innych, tracimy z pola widzenia tych, którzy nam pomogli. Chcemy, by wszystko kręciło się wokół nas w sposób zgodny z naszymi oczekiwaniami i wymaganiami. Widzimy tylko to, co my ro-

bimy, a nie cenimy we właściwy sposób tego, co robią inni. Koncentrując się na sobie, nie dostrzegamy, że inni też robią dobre rzeczy, że też są ludźmi i należy im się trochę uwagi.

Mogłoby się wydawać, że dziękując, czy wyrażając komuś swoją wdzięczność, okazujemy słabość, jesteśmy naiwni, tymczasem nie chodzi tu o naiwność lub łatwowierność, ale o postawę człowieka świadomego swojej wartości, kierującego się rozumem i poszukującego prawdy. Jest wiele momentów w codziennym życiu, w których myślimy o wdzięczności. Nie wiemy, co wydarzy się w przyszłości, tak wiele rzeczy przecież od nas nie zależy, ale możemy cieszyć się z tego, co mamy dziś – tu i teraz. Mamy na to wpływ. I to wielki wpływ.

Bez względu na to, co będzie jutro, dziś mamy powód, żeby wyrazić wdzięczność. Nawet jeśli jutro sytuacja ulegnie zmianie, zdarzą się jakieś rzeczy trudne do przewidzenia, dziś przeżywamy coś dobrego, takie niby nic, jak krótki spacer w słoneczny poranek, który pobudza do życia – mamy powód, aby dziękować. Pamiętajmy, że dziękując – nie osłabiamy się, a wręcz przeciwnie – prezentujemy się jako dysponujący zasobami partnerzy. Dziękujemy więc wszystkim – ludziom udzielającym nam informacji, dającym nam wsparcie w trudnych chwilach, będących z nami na co dzień, za rzeczy małe, które tylko z pozoru nic nie znaczą. Kiedy dziękowanie stanie się stałym elementem naszego dnia, tych momentów – drobnych i nie tylko drobnych powodów do dziękowania zauważymy coraz więcej i więcej. Szczególnie wtedy, gdy nie będzie ładnie, miło i przyjemnie. I będzie nam z tym dobrze. Odczuwamy w sobie dobrą energię i siłę do życia. A jednocześnie wewnętrzny spokój, bo wdzięczność otwiera wrota do ludzkich serc, pozwala na ocieplenie kontaktów między ludźmi ułatwia zdobywanie trudno osiągalnych celów, jest kluczem do sukcesu, a co najważniejsze wyrażania wdzięczności można się nauczyć. Wystarczy wprowadzić do swojego słownika magiczne słowa „proszę” i „dziękuję”.

Nie bójmy się dziękować i pamiętajmy, że, jak powiedział *Ludwik Hirszfeld*, **„Wdzięczność cechuje ludzi z dobrego kruszcu ...”**

Alicja Grabowska

Prace jesienne na Kurpiach

Podobnie jak przy pracach żniwnych, tak i przy kopaniu ziemniaków brały udział całe



rodziny, a nieraz i ludzie za odrodek i sąsiedzi lub kuzyni do pomocy. Kopanie ziemniaków było pracą ciężką. Kopano tylko rękami, na kolanach lub na stojąco. Trzeba było ciągnąć za sobą koszyk z kartoflami. Na stojąc kopali

tylko młodszy i nie cały dzień, bo bolały plecy. Kartofle z koszyków sypano do worków lub jak był czas, albo były mokre, to na gromadki „rejki”. Z rejki przebierało się: duże do jedzenia, średnie na sadzeniaki i drobne dla świń. Gdy nać – todygi były duże, to koszone kosami i zbierano przed kopaniem. Przeznaczone do przechowania na dłuższy czas zakopywano w doły, po 7-8 worków. Doły kopane były głębokie, żeby kartofle nie przemarzały w zimie. Do domu wożono tylko duże do gotowania dla siebie i drobne dla świń. Piwnic na zewnątrz budynków w gospodarstwach nie było. Trzymało się kartofle w piwnicach w domach mieszkalnych w tzw. „parskach”. Po zużyciu „wydostawało” się z dołów, parokrotnie w zimie. Doły były kopane zawsze w lesie na wyższym miejscu, żeby nie podebrała od spodu woda.

Kopanie trwało niejednokrotnie i parę tygodni. Zależało to od ilości obsadzonej kartoflami powierzchni, jak i ilości ludzi do kopania. W późniejszych latach zaczęto nieraz bruzdy z kartoflami odorywać, co pozwalało na lżejsze już kopanie i zbieranie kartofli. Kopanie trwało zawsze dłużej niż żniwa, i z tego powodu, że żyto po dojrzeniu się wysypywało się z kłosów, a kartofle to aby ... do przymrozków.

Okazji do śpiewu było więc wiele. Ludzie zwyczajni byli pracować, to „aby pogoda była dobra i kartofle duże – żeby jak najwięcej ukopać” – to było już zadowolenie.

Jak urodziły się dobrze kartofle, to jedna kobieta ukopywała nawet i 10 worków w ciągu dnia. Późnego kopania nikt nie lubił, bo i dzień stawał się krótszy i były z rana już nieraz przymrozki.



otwarte w godz.:
pon-pt: 10:00-18:00
sob: 11:00-19:00

Jednorozec
ul. Mazowiecka 1 lok. 1
(1-sze piętro – w budynku GS)
tel.: 29 752 32 41

e-mail: vaco.jednorozec@gmail.com; nk: Vaco Mazowiecka 1 lok. 1; facebook: Vaco Jednorozec; www.vaco-komputery.pl

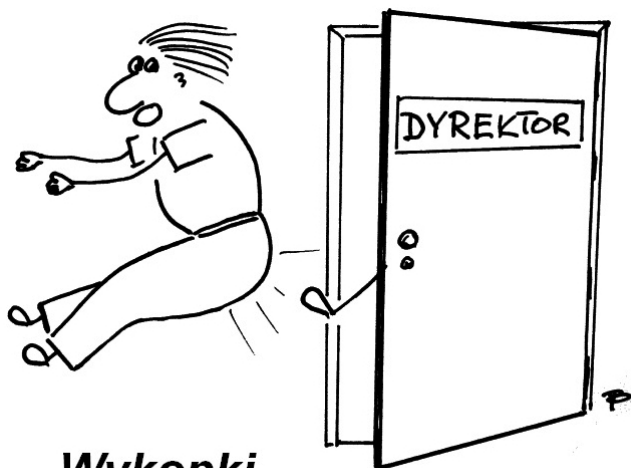
Serwis sprzętu komputerowego

naprawa, odwirusowanie, przyspieszanie, odzyskanie danych, itp.

Sklep: komputery, laptopy, akcesoria,
Strony www, sklepy, CMS-y, Zdjęcia do dowodów itp.

Po kopaniu i w tym samym czasie, miały kobiety jeszcze robotę ze lnem. Po wyrwaniu len stał w kopcach na polu, a potem w stodole do czasu wyschnięcia główek, w których dojrzewały nasiona. Omlotu nasion dokonywano dwoma sposobami. Jak było mało lnu, a ludzi dużo do „tłuczenia”, to „młóciło” się „pałami”. Jak było odwrotnie - dużo lnu - a ludzi mało, to młócono cepami i poprawiano nie wykruszone resztki główek pałami, i delikatniejszymi od pał „kijankami”. Kijanki służyły również przy praniu bielizny lnianej tzn. - klepanie mokrej bielizny przy studni na ławie - „stołku” - do prania bielizny. Len po młóceniu wiązało się w małe snopki i zawoziło na łąki do parowy - stawu do moczenia. Słoma lnu moczona była w wodzie około 2 tygodni. Następnie rozwiązywało się snopeczki i słoma była luźno rozpościerana na ugorze lub na pastwisku. Po „wyłężeniu się” lnu, gdy włókno łatwo zaczęło się oddzielać od paździerz, zbierano w czasie suszy len w snopki i przechowywano pod dachem - w stodole lub w szopie - do czasu tarcia lnu.

Okresem tarcia lnu był przeważnie miesiąc październik. Tarcie lnu to znów robota tylko kobiet. Zadaniem gospodarza i synów było przygotować dół do suszenia lnu, dowieźć len i drewno na opał, i suszyć len w czasie tarcia. Doły do suszenia lnu były poza wsią, w lesie - w tych samych miejscach od lat. Gospodynie



Wykopki

pomagały sobie nawzajem przy tarcu, i starano się, żeby w ciągu jednego dnia tarcie zrobić. Bo i na miejsce do tarcia czekał kto inny i trzeba było sąsiadkom odrobić. Przynosiła każda gospodyni - „traczka” - swoją „cierlicę”, pomogli chłopaki ustawić ją na kółki wbite w ziemię i warsztat do pracy gotowy. Na drążkach położonych na obudowanej, prostokątnej skrzyni rozkładało się warstwę słomy lnianej. Pod spodem, w wykopanym podłużnie dole rozpalano ognisko. Trzeba było tak pilnować ognia, żeby len się suszył od ciepła z ognia, ale nie zapalił - co też się trafiało. Wysuszony len dzieliły kobiety na małe garście i tarły na cierlicy - oddzielając włókno od paździerza. Dalsza praca przy lnie wykonywana była w zasa-

dzie już przez same gospodynie. Do nich należało „klepanie” lnu „czesanie”, „przedzenie” i tkanie płótna. Klepanie lnu odbywało się najczęściej w pustym chlewie lub pod szopą - jak było ciepło - bo z lnu kurzyły się paździerze. Przeważnie w każdym domu był kadłubek, wydłubany z pnia drzewa, który służył i do trzymania w nim ziarna i do klepania na nim lnu - tzn. oddzielenia większych części łodyg. Po wyklepaniu lnu czesało się go na szczotce, z podwójną gęstością drucianych zębów. Grubsza szczotka usuwała ze lnu kądziel, a drobniejsza pakuły. Przędło się na „kółku” oddzielnie len, pakuły i kądziel. Uprzędzone na szpulkach nici „motało” się na „talce” robiąc „prządzoną”. Prządzoną przed dalszą obróbką trzeba było „nazolić”, to znaczy namoczyć w wodzie z popiołem z drzewa (w ługu). Po „zoleniu” płukano dokładnie w wodzie i suszono. Później miały raj dzieci - bo trzeba było przędziona - dosyć skurczone - wyciągnąć. Wieszano przędziona na haku u „pułapu” i bujano się do czasu odpowiedniego wyciągnięcia. Z grubszej przędzy było w izbie kurzu nie mało. Bujanie - odbywało się jednak już w porze zimowej i można było to robić tylko w izbie. Nici z wyciągniętych przędziona nawijało się na szpulki, na „śpulowak”.

Kazimierz Orzol

Nisko

Znajomy powiedział: „Nauczyłem się latać”. Nie protestowałem. Znam wielu wariatów. Oswajam ich czule. Czasami unikam. Nigdy nie prowokuję. Wiem, że mogą skoczyć do gardła.



Akurat wydarzył się lipiec. Rozłożył w ogrodzie swoje kształtne liście egzotyczny judaszowiec. Przysiadłem obok. Nie miał przetrwać zimy. Musiał stoczyć srogi bój z długą, mroźną zimą. A jednak przetrwał. Potrzeba życia pozostaje decydującą siłą. Zatem oddawałem hołd tej potężnej, kosmicznej subordynacji. Wbity w ogrodowy fotel dotykałem tajemnicy odwiecznej, obywając się bez pretenjonalnej metafizyki i naukowych zmagających. Dosyć niespodziewanie, spoza najbliższej chmury, wypłynął mój znajomy. Leciał nisko. Swobodnie. Pewnie. Zakrzyknął: „Nigdy nie mówiłem, że nicuję kosmos. To niebezpieczne głębokości”. Nie wirowało słońce. Paparazzi nie odnotowali żadnych objawień. Dobiegał końca zwykły dzień, po którym nastanie dzień kolejny, krojony na miarę zwyczajnych okoliczności.

Aforyzmy

Mądry Jeleński. Wielbiciel Gombrowicza, Wata i Korsyki. W swoich pismach sporo miejsca poświęcił Lichtenbergowi. Nadał temu osiemnastowiecznemu myślicielowi nieco zagadkowy tytuł: „Profesor philosophie etraordinariae”. O Lichtenbergu nie mówi się dzisiaj wiele. Sam Jeleński ma wprawdzie swoich admiratorów, ale jest to grono wąskie. A przecież szukamy źródeł autentycznych i rozważań subtelnych. Podniszczeni tanimi gustami odruchowo niemal tęsknimy do równowagi. Intelktualna precyzja, tak bardzo obca dzisiejszym debatom, jest dla świata potrzebniejsza niżli kiedykolwiek. Może aforyzm, forma krótka, podobna rozblyskom na burzowym niebie, zdoła wskazać nam drogę i otworzyć księgę ważnych podpowiedzi. Píše Lichtenberg: „Gdybym mógł w moim mózgu wydrążyć kanały, aby rozwinąć wewnętrzny handel między moimi pomysłami! Ale leżą one setkami, bez wzajemnej korzyści”. I jeszcze to elektryzujące dopowiedzenie: „My, ogon świata, nie mamy pojęcia o tym, co mu się w głowie roi”.

Tłumaczył te zdania właśnie Jeleński. Mocno odczuwał kruchość istnienia i nasze rozliczne słabości. Obwieszeni technicznymi nowinkami zdobywamy kolejne królestwa, których tak naprawdę nie ma. Dlatego słuchajmy wnikliwiej Lichtenberga. Im mniej urojeń, tym łatwiej będzie nam odchodzić z tego świata.

Furia

Nazywał siebie melomanem. Mówił z udawanym, kanadyjskim akcentem. Był zwykłym uzurpatorem. Mocno ciosana twarz przypominała neandertalskich przodków. Nosił ten genotyp, który dowodził zamierzczonego megalomani. Żądał krwi, zaszczytów, sławy. Skamlał o uznanie. Pisał coraz głębsze elaboraty. Przynależał do kasty pokalanych. Siedział w nim brud niezmywalny. Dlatego kochał lustro i szaleństwo odbite w niewinnym szkle. Jego własne szaleństwo, gdy marszczył brwi, wykrzywił usta, rozrywał własne szaty, rozpadał się i czcił święte dzieło zniszczenia. Czuł słabość do kobiet. Pytał: „Czy zatańczy Pani ze mną olendra”? Wszystkie omijały go szerokim łukiem. Szybko przechodziły na drugą stronę. Podnosiły spódnicę ponad ponurymi powierzchniami kałuż. Wówczas zapadał zmierzch. Myśliwi czyścili sztucery i soczewki bardzo drogich lornet. Narcyz nastawiał Mozarta i słyszał głos: „Jesteś królem, wybawisz siebie samego”.

Dariusz Łukaszewski

Od redakcji: Prezentujemy Państwu kolejną porcję twórczości literackiej Pana **Dariusza Łukaszewskiego**. Sam autor dodaje skromnie: - Proszę pamiętać, że to są co najwyżej moje nieśmiałe wprawki.

Dodajmy, wprawki wysokich lotów.

Nieoczekiwane święta

Mam nadzieję, że ostatnie moje ostrzeżenia, dotyczące nas, mężczyzn rozeszły się wraz



z „Wieściami...” po całym świecie i zdołają powstrzymać wymarce naszego gatunku na jego najbardziej sfeminizowanych terenach. Tu, na miejscu, możemy zacząć się teraz naszymi własnymi, ogólnopolskimi problemami, gdyż patrząc dalekosięźnie, możemy nie zauważyć tego, co dzieje się u nas! Właśnie i ja ostatnio, wstyd się przyznać, nie mogę się połapać - jakie i kiedy odbywają się u nas nowe święta, uroczystości lub rocznice. Akurat dzisiaj też się coś odbywa, gdyż widzę rząd znanych mi samochodów gnąjących do naszej gminnej metropolii. No, mogą one jechać do urzędu gminy, ale coś ich za dużo... Zaglądam do kalendarza, nie widzę żadnej czerwonej kartki, więc to nie święto, nikt znajomy nie umarł, więc nie ma pogrzebu! No to gdzie i po co, one wszyscy gnąją?! Raczej nie na jarmark lub do roboty - dziś wolna sobota... W samochodach sami facyci (może po Złocie Wolnych Kobiet?) i gnąją przed siebie, nie patrząc na policyjne punkty... Musi być jakieś święto, uroczystość lub festyn, o którym nic nie wiem! Ja, reporter-samozwaniec „Wieści...! Niedobrze... Redakcja, kiedy to zauważy, może mnie zawiesić, przesunąć, odsunąć lub... wyłączyć! Cholera!

Piorunem włączyłem telewizor. Jest jakiś pochód! Może to Święto Pracy Obiecanej dla bezrobotnych? Ale nie, dziś nie 1 Maja. Już wrzesień. Może to Dzień Rencisty? Nie. Już ja, jako rencista, dostałbym kartkę od ZUS-u, z gorącymi życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. A może... Dzień Emeryta? Też mi nie pasuje. Takie nasze świętowanie byłoby zbyt ryzykowne. Gdyby w pochodzie zauważył nas Urząd Pracy lub ZUS zaraz by wycięło „kurońkówki”, renciści by ozdrowieli, a emeryci otrzymali by w prezencie podwyżkę, ale wieku emerytalnego dla swoich dzieci. To nie to. Za dużo tam widać liderów związków zawodowych i ludzi jeszcze pracujących. Nie za bardzo mogę zrozumieć komentatora, gdyż pochód jest bardzo głośny. Słychać tylko z niego głosy trąbek, bębnow, werbli i syren... Grają też dudy czy Duda? Czy też jemu w to grają... Krzyknął też ktoś z daleka: „Nabijcie mu guza!”, czy też: „Słuchajcie! To Guzy!” Nie wiem dokąd idą. Ciężko jest cokolwiek w tym rwetesie zrozumieć. Przypomina mi to historyczne dzieje, gdy do wojny zbierało się pospolite ruszenie. Jeden z wodzów rozesał wici, więc szlachta zebrała swoich poddanych i razem ruszyli głośno i z werwą, ale nie wiedząc jeszcze, za kim iść, z kim się bić oraz o co i po co komu ta bitwa? Teraz też nie wiadomo, który z wodzów związkowych rozesał wici pospolitego pochodu i o co dokładnie w nim chodzi? Czy o robotę dla bezrobotnych? Czy o podwyżkę dla emerytów, rencistów i jeszcze pracujących? Czy o rozmowy trójstronne czy też „trojańskie”? Ale brak już okrągłego stołu i konia trojańskiego, więc chyba nic z tej gadki nie wyjdzie.

Podobnie jest teraz i w naszym sejmie czy senacie, kiedy „pod murem” głosowania stanie jakiś projekt, który jedni chcą wcielić do życia

a drudzy wrzucić do kosza. Pasuje do tych sejmowych walk, projekt umowy o pracę: śmieciowy i gumowy, czyli elastyczny. Sama ich nazwa sugeruje posłom, gdzie te projekty należy umieścić. Ale ani po jednej ani po drugiej stronie barykady, większość posłów nie wie, o co w tych projektach chodzi, ale... „Jeden za partię-partia za jednego”. Trzymając się tego sloganu, ten „jeden” i ta jego „partia”, mogą się długo utrzymać w rządzie czy w parlamencie. Chyba, że jeden z tych „jednych” zaczyna bruździć we własnej partyjnej rodzinie (co ostatnio bardzo modne), to wtedy leci on na bruk z partii i rządu, ale zostawia po sobie smrodek, który szkodzi wszystkim pozostałym, łącznie z wyborcami. Kiedyś opozycjonistom było lepiej, gdyż mógł się rozedrzyć tylko jeden ich poseł: „Veto!”...i było po wszystkim! Teraz, aby opozycja uzyskała to samo - muszą zdobyć ponad połowę głosów. Z tym jest o wiele gorzej...

Ale wracajmy do tematu, bo redakcja mi łeb... Nadal nie wiem, coż to dzisiaj za święto lub rocznica? Włączyłem również radio, akurat „Maryja” Właśnie wypowiadał się tam jeden z polityków opozycji czy rządzących. Słuchaczom trudno zgadnąć, po której stronie barykady stoi ów polityk, bo go nie widać, a oni się teraz okropnie mieszają... Jednak ta jego wypowiedź dotyczyła wszystkich i wszystkiego, oprócz tego, co to dzisiaj za święto lub z jakiej okazji maszeruje ten pochód? Wspomniał on tylko o rocznicy zamachu pod - lub nad Smoleńskiem i nowej komisji w tej sprawie powołanej. Więc to chyba ktoś z opozycji... Przeskoczyłem na telewizję... Z pogmatwanych zdań komentatora, można było wywnioskować, że dzisiaj jest któraś tam rocznica urodzin naszego byłego, historycznego przewodniczącego „Solidarności”. To z tego powodu te uroczystości i pochody?! O rany! Chociaż... Za komuny też były uroczystości z okazji urodzin i śmierci sekretarzy... Czyżbyśmy wracali z powrotem?! Wracam i ja do tematu, bo znów się gubię w tej gmatwaninie i redakcja mi już na pewno ten łeb...

W dzisiejszych czasach, nadmiar świąt wszelakiego gatunku (międzynarodowe, narodowe, ludowe, zawodowe, katolickie i innych wyznań) zaczyna tworzyć w naszym kraju nawałnicę świętowania. Chociaż Polacy i kiedyś znani byli na całym świecie z tego, że potrafia się bić i świętować z byle jakiej okazji, i to na całego! Jednak to było w czasach magnacko-szlacheckich. Wtedy bić, bawić się i świętować mogli tylko nieliczni, ludzie bogaci i krwi błękitnej. Pozostali, czyli szlachta, której z majątności pozostał tylko herb rodowy oraz miejska i wiejska biedota, musieli harować, gdzie popadło, aby przeżyć. W tamtych czasach umieralność i bezrobocie było bardzo wysokie, gdyż nie było jeszcze PUP-y, ZUS-u, KRUS-u i innych organizacji opiekuńczych. Nie to co dzisiaj... Dzisiaj wszyscy, niezależnie jakiego koloru są krwi i skóry i ile mają na koncie (lub w kieszeni) swojej majątności - mogą świętować!

Świąt ci jest u nas dostatek! Pracodawcom i tym, którzy pracują aby przeżyć, nie zawsze to świętowanie pasuje. Tym pierwszym, gdyż ich świętująca firma szybko zbankrutuje i oni, jako jej właściciele znajdują się na bruku. Tym drugim zaś, gdyż firma, w której pracowali upadła, i nie ma kto, czym i za co im zapłacić.

Pierwsi, wraz ze swoimi prawnikami, obejdą załkami nasze zawile prawo pracy, wyjdą na swoje, życząc na odchodnie byłym pracownikom: „Świętujcie dalej. Niech wam Bóg zapłaci!” Zaś drudzy, na samym świętowaniu, daleko nie zajądą! Chyba, że świętując, znajdą się na czele z liderem związkowym lub w jego otoczeniu, w którym kręcą się doradcy od wszelkich zawodów, prawnicy, rzecznicy do spraw mediów, kapelani i ochroniarze. Oni, świętując lub protestując wraz z innymi, są jednocześnie w swojej dobrze płatnej pracy! Ich pensja jest pobierana z kieszeni tych, którzy z nimi idą... Śmieszne, co? Ale tylko dla tych, którzy idą z przodu... A ja znowu się rozpisalem, ale nie na temat... Zawracam, bo redakcja wykorzysta nowy projekt umowy śmieciowej i moja pisanina znajdzie się w...

Aby się czegoś dowiedzieć, wyszedłem na ulicę i krzyknąłem do gnącego na rowerze, jednego z moich znajomych: „Cześć! Co my dzisiaj świętujemy, bo... film mi się urwał”, zaryzykowałem małe kłamtwo. On pokiwał tylko z politowaniem głową i nie zatrzymując się, odkrzyknął: „Dzisiaj „Dzień Teściowej””. Aha. Jednak film musiał mi się urwać już dawno temu! „A jutro? - dopytałem jeszcze, aby następny dzień mieć z głowy. „Jutro? Chyba „Dzień Komornika””! - i odjechał, przyspieszając. O, Matko Boska! Jak oni obchodzą swój dzień? Czy wśród uczestników tej komorniczej uroczystości, muszą brać udział wezwani, czy też zaproszeni przez nich dłużnicy? Biegiem polecałem do domu, sprawdziłem wszystkie swoje rachunki, raty i kredyty... Chyba w porządku... Zobaczyłem, czy wśród ostatnich przesyłek nie ma przypadkiem jakiegos zaproszenia w liście poleconym. Nie ma!

Teraz wiem, czemu moi wszyscy kumple, tak szybko opuszczali swoje miejsce zamieszkania! Oni gnali jak najdalej od solenizantów... Piorunem i ja wyjeżdżam do rodziców, aby w następnych dniach, również nie otrzymać żadnych, nieprzewidzianych zaproszeń! Uczestniczenia w takich uroczystościach, tym razem, również ja... nie życzę Czytelnikom „Wieści”.

126p-nick

Ciekawostka!!!

Zdjęcie tego wielkiego bananowca, nie jest wspomnieniem minionych wakacji. Nie zrobiono go w Egipcie, Maroko, czy w innym z krajów afrykańskich. Fotografia ta zrobiona została dokładnie 24 września tego roku w... Krasnosielcu!!!



Tak, tak! Takie dorodne okazy tej tropikalnej rośliny rosną na posesji pana Cezarego Rutkowskiego (na tyłach Banku Spółdzielczego). Gratulujemy hodowcy i czekamy na owoce!!! A może inni Czytelnicy pochwalą się swoimi ogrodowymi okazami?

Redakcja

Informacja dla hodowców trzody chlewnej dotycząca Afrykańskiego Pomoru Świń

Afrykański pomór świń (ASF) to szybko szerząca się choroba wirusowa, na którą podatne są świnie domowe oraz dziki. Ludzie nie są wrażliwi na zakażenie wirusem ASF, w związku z czym, choroba ta nie stwarza zagrożenia dla ich zdrowia i życia. Najczęściej wprowadzenie wirusa ASF do kraju wolnego od choroby następuje poprzez transport, mięso, produkty mięsne, odpadki kuchenne i poubojowe, pochodzące od chorych świń i dzików. Najczęstszą przyczyną zakażenia świń jest bezpośredni kontakt ze zwierzętami zakażonymi lub zakażonymi odpadkami żywnościowymi.

W przypadku terenów o wysokim zagęszczeniu gospodarstw utrzymujących świnie, rozprzestrzenianie się wirusa między gospodarstwami jest łatwe, za pośrednictwem osób odwiedzających gospodarstwo lub zakażonej paszy, wody, czy narzędzi. Liczne ogniska ASF zanotowano na terytorium Kaukazu i Federacji Rosyjskiej, 1 na terytorium Ukrainy, a od czerwca 2013 roku 2 ogniska na Białorusi, w odległości zaledwie 170 km od granicy z Polską. U świń mogą pojawić się następujące objawy: wysoka gorączka, z tym że gorączkujące świnie mają początkowo zachowany apetyt i zachowują się normalnie; liczne padnięcia świń w każdym wieku; sinica skóry uszu, brzucha i boków ciała, drobne, lecz liczne wy-

broczyny w skórze; duszność, pienisty lub krwisty wypływ z nosa; biegunka, często z domieszką krwi.

Jak zapobiegać afrykańskiemu pomorowi świń?

- Ograniczyć dostęp osobom postronnym do pomieszczeń lub miejsc, w których znajdują się zwierzęta, w szczególności osobom, które w ostatnim czasie przebywały na terytorium Federacji Rosyjskiej lub Białorusi.

- Zabezpieczyć swoje gospodarstwo przed przedostaniem się dzików, zabezpieczyć paszę przed dostępem zwierząt wolno żyjących.

- Stosować w gospodarstwie procedury sanitarne - utrzymywać gospodarstwo w czystości, dbać o czystość sprzętu używanego w gospodarstwie, stosować odkażanie bieżące, używać osobnego obuwia, odzieży ochronnej oraz narzędzi do obsługi zwierząt, tj. nie wprowadzać do gospodarstwa zwierząt niewiadomego pochodzenia, bez świadectwa zdrowia lub wykazujących jakiegokolwiek objawy osłabienia.

- Nie skarmiać zwierząt odpadkami żywnościami.

Co to jest afrykański pomór świń? Jak rozpoznać afrykański pomór świń? Podejrzewasz wystąpienie afrykańskiego pomoru świń?

Posiadacz zwierząt, który zauważył objawy nasuwające podejrzenie choroby zakaźnej, jest zobowiązany do natychmiastowego zgłoszenia podejrzenia choroby. Zgłoszenie należy przekazać do powiatowego lekarza weterynarii bezpośrednio, albo za pośrednictwem lekarza weterynarii opiekującego się gospodarstwem lub właściwego miejscowo organu samorządu terytorialnego (wójta, burmistrza).

Zgłosiłeś podejrzenie afrykańskiego pomoru - co dalej?

Po dokonaniu zgłoszenia - do czasu przybycia urzędowego lekarza weterynarii - hodowca zwierząt zobowiązany jest do:

- izolacji i strzeżenia w gospodarstwie wszystkich przebywających tam zwierząt.

- wstrzymania się od wywożenia, wynoszenia i zbywania produktów z gospodarstwa, w szczególności mięsa, zwłok zwierzęcych, środków żywienia zwierząt, wody, ściółki, nawozów naturalnych.

- uniemożliwienia dostępu osobom postronnym do pomieszczeń lub miejsc, w których znajdują się zwierzęta podejrzane o zakażenie lub chorobę.

Za świnie zabite, poddane ubojowi oraz padłe w wyniku zastosowanych zabiegów nakazanych przez IW przy zwalczaniu afrykańskiego pomoru świń przysługuje odszkodowanie ze środków budżetu państwa. Kraj, w którym wystąpi ASF narażony jest na bardzo duże straty ekonomiczne w przemyśle mięsnym oraz hodowli, powodowane wstrzymaniem obrotu i eksportu świń, mięsa wieprzowego oraz produktów pozyskiwanych od świń, a także padnięciami świń i kosztami likwidacji ognisk choroby.

ASF dotyczy świń zarówno w dużych, jak i małych gospodarstwach.

*Opracował Tomasz Bielawski
na podstawie ulotki Głównego Inspektoratu
Weterynarii - www.wetgiw.gov.pl*

Z wędkarskiego podbieraka

Witam wszystkich miłośników wędkarstwa oraz lubiących spędzać wolne chwile nad wodą. Minął okres wakacyjny, a w światku wędkarskim cały czas coś się działo. I tak, w dniach 20-21 lipca 2013 r. na Kanale Żerańskim w warszawskiej Białolece odbyły się Sławikowe Mistrzostwa Polski, które organizował Okręg Mazowiecki PZW. W kategorii seniorów rywalizowało 100 czołowych wędkarzy sławikowych z całej Polski. Wśród nich, był członek naszego koła, kol. Marcin Ostrowski, który wywalczył III miejsce i uzyskał najlepszy wynik wagowy - 9,470 kg. Nadmienię należy, że w ubiegłym roku, na Kanale Bydgoskim na tychże mistrzostwach kol. Marcin zajął VI miejsce.

Kolejnym spotkaniem wędkarskim, gdzie nasze koło zapewniło obsługę zawodów, były sławikowe zawody wędkarskie o „Puchar Wójta Gminy Krasnosielec”, które odbyły się w ramach obchodów Dni Krasnosielca, a rozegrane zostały na zalewie w Makowie Mazowieckim. Po zakończeniu zawodów nastąpiło ważenie i podliczenie zdobytych punktów. W przeprowadzonych dwóch kategoriach wiekowych, najlepszy okazali się:

W kategorii juniorów

- I – kol. Adam Kacprzycki
- II – kol. Maciej Henrykowski
- III – kol. Krystian Łukasiak

W kategorii seniorów:

- I – kol. Marcin Ostrowski
- II – kol. Grzegorz Trojanowski
- III – kol. Józef Kowalczyk



Dla zwycięzców gratulacje!

W dniach 14-15 września 2013 r. także na Kanale Żerańskim w warszawskiej Białolece, odbyły się jubileuszowe, 60 Mistrzostwa Świata Seniorów w Wędkarstwie Sławikowym. Organizację i obsługę zawodów, Zarząd Główny PZW powierzył, Okręgowi Mazowieckiemu PZW. Udział wzięło 36 reprezentacji państw z całego świata. Polska drużyna zajęła w klasyfikacji końcowej 3 miejsce. Gratulujemy! Zwyciężyła drużyna Anglii, przed Francją. Dodam przy tym, że w ubiegłym roku, na tych mistrzostwach, które odbyły się w Czechach, reprezentacja Polski zdobyła tytuł Mistrza Świata.

Kolejne wspólne spotkanie nad wodą naszych kolegów wędkarzy odbyło się 15 września 2013 r. na zalewie w Makowie Mazowieckim, gdzie odbyły się sławikowe zawody

wędkarskie członków naszego koła. Jak na panującą pogodę, ogólny wynik wędkowania był imponujący, łączny wynik wagowy złowionych ryb, to 20,034 kg, a najlepszymi wynikami pochwaliли się:

W kategorii juniorów:

- I – kol. Adam Kacprzycki
- II – kol. Paweł Wysocki
- III – kol. Maciej Henrykowski

W kategorii seniorów:

- I – kol. kol. Piotr Świecki
- II – kol. Sebastian Stańczak
- III – kol. Marcin Ostrowski

W tym letnim sezonie wędkarskim, były to ostatnie zawody sławikowe, pozostały jeszcze jedno, ale już spinningowe które odbędą się w październiku.

W ramach przeprowadzanej akcji Tygodnia Czystości Wód w dniu 19 września 2013 r. wędkarze z naszego koła wzięli udział w sprzątaniu brzegów zalewu w Makowie Mazowieckim.

Na zakończenie przypominam, że o wszystkich bieżących i planowanych działaniach naszego koła można się dowiedzieć bezpośrednio u naszych przedstawicieli oraz w internecie, na stronie www.bolt.ompzw.pl

Wszelkie zapytania i uwagi można także przesyłać na adres: bolt@ompzw.pl

Z wędkarskim pozdrowieniem.

*Marek Smółka
Sekretarz Zarządu Koła PZW Nr 36 „BOLT”*

Aktywny Obywatel Śmieci po nowemu

Odbiór śmieci komunalnych z naszych gospodarstw domowych powoli, acz konsekwentnie poprawia się. Dziś ważne jest, by pilnować i egzekwować właściwą jakość usług świadczonych przez MPK oraz samemu dostosować się do oczekiwań tegoż podmiotu. Z ważnych rzeczy proszę pamiętać i stosować:

1. Śmieci w dniu ich odbioru wystawiamy przed godziną 7 rano, by nie blokować samochodu śmieciarki koniecznością oczekiwania na spóźnialskich.

2. Ci którzy segregują śmieci mają prawo wystawiać te tzw. „mokre”, czyli w skrócie biodegradowalne przed dom celem ich odebrania.

3. Pampersy zaliczamy do śmieci „mokrych”!

4. Pamiętajmy UG reprezentuje nas i z założeń stoi po naszej stronie.

5. Wystawiając kontenery ze śmieciami, możemy obok w workach wystawić również inne niemieszczące się w nich odpady komunalne, a MPK ma obowiązek je bezpłatnie odebrać - podkreślę **BEZPŁATNIE**.



6. Harmonogram odbioru śmieci:

- **pierwszy wtorek miesiąca** – śmieci niesegregowane i mokre, a w
- **pierwszy czwartek miesiąca** – śmieci segregowane suche.

7. Bardzo uciążliwe dla MPK jest brak oznakowania posesji tablicami z numerami domów lub nieaktualne oznaczenie – niech każdy spojrzy więc na swój dom, czy aby na pewno wisi na nim właściwy numer.

8. Przeterminowane leki oddajemy w aptekach.

9. Gruzu i odpadów pobudowanych nie możemy wyrzucać do kontenerów, ponieważ nie są to śmieci komunalne.

10. Opłaty powinniśmy dokonywać w terminie do 10 dnia każdego miesiąca w:

- kasie Urzędu Gminy Krasnosielec
- bądź na rachunek bankowy Urzędu Gminy Nr 70 8917 0001 0000 0026 2000 0010 wpisując w tytule płatności – np. *opłata za odpady za wrzesień 2013*. Kwota, którą należy zapłacić to wynik pomnożenia zadeklarowanej liczby osób w domu wytwarzających odpady przez stawkę za osobę, czyli 5 zł/osobę przy segregowaniu i 8 zł/osobę – gdy nie segregujemy.

11. Państwo sołtysi zostali poproszeni na ostatniej sesji rady gminy o przekazanie listów do osób, które z różnych powodów nie uiszczyły

Złom

Jeśli posiadasz zbędny złom lub urządzenia elektryczne warto samemu je sprzedać.

Osobiście polecam skup złomu w Przasnyszu na ul. Szosa Ciechanowska 13 /wylot na Ciechanów, 50 m za torami kolejki w lewo, w podwórko/ u Pana Andrzeja Nałęcza.

Wybrane ceny wyglądają następująco:

- metale żelazne - 0,65 zł/kg
- aluminium puszka - 3,6 zł/kg
- miedź - 18 zł/kg
- żeliwo - 0,75 zł/kg

Dodam, że skup ten ma u wielu osób przeze mnie pytanym opinię uczciwie płatną. Pytania można kierować do szefa skupu na tel. 29 756 32 03.

Jeszcze żadnej opłaty za odbiór śmieci – sprawdzimy jak wyglądają nasze płatności.

Istnieje ciągła możliwość, a nawet konieczność wprowadzenia korekt do wcześniej złożonych deklaracji, w tym celu należy skontaktować się z pracownikiem UG - Ewą Jaworską tel. 29 714 00 55, do niej również należy zwracać się z wątpliwościami i uwagami, szczególnie tymi krytycznymi do firmy wywożącej śmieci.

Slawomir Rutkowski

Foto. Tomasz Bielawski

Informacja o bezpłatnej zbiórce elektrośmieci i odpadów wielkogabarytowych

Wystawka

Elektrośmieci

Informujemy, iż dnia **17.10.2013 r. (czwartek)** na terenie Gminy Krasnosielec przeprowadzona zostanie **zbiórka elektrośmieci** tj. komputerów, monitorów, sprzętu RTV, sprzętu AGD, telefonów stacjonarnych i komórkowych, aparatów, tonerów, wiertarek, pił i innych elektro-narzędzi, świetlówek, żarówek oraz pozostałych urządzeń elektrycznych i elektronicznych zasilanych na prąd, baterie i akumulatory).

Odpady wielkogabarytowe

W dniu **19.10.2013 (sobota)** zbierane będą **odpady wielkogabarytowe**, do których należą odpady o dużych lub nietypowych rozmiarach, takie jak: meble (szafy, stoły, krzesła, sofy, komody), dywany, wózki dziecięce, materace, pierzyny, rowery, zabawki dużych rozmiarów.

Odpady można wystawić przed posesję (tak jak odpady komunalne) już w przeddzień zbiórki.

Wystawka

Proszę potraktować wystawienie ww. przedmiotów jak typową wystawkę, znaną z krajów zachodnich. Warto przejść się wtedy po ulicach i wybrać dla siebie rzeczy potrzebne, z tych które dla ich dotychczasowych właścicieli są już zbędne.

UG, Redakcja

Ośrodek Pomocy Społecznej w Krasnosielcu dla Rodziny

Cytuję:

„Gminny Program Wspierania Rodziny w Gminie Krasnosielec na lata 2013-15

Gminny program wspierania rodziny na lata 2013-15 opracowano w oparciu o art. 176 ustawy z dnia 9 czerwca 2011r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (tekst jedn. 2013r. poz. 135 z późn. zm.). Zapisy niniejszego programu zgadzają się z założeniami przyjętymi w Strategii Integracji i Rozwiązywania Problemów Społecznych Gminy Krasnosielec w latach 2008-13 w zakresie opieki nad dzieckiem i rodziną.

Wprowadzenie - ogólny zarys

We wszystkich kulturach świata rodzina stanowi podstawę społeczeństw. Rodzina jako podstawowa komórka społeczna w której jest wychowywane dziecko ma za zadanie przygotować je tak do życia, aby w przyszłości mogło być pełnowartościowym obywatelem, pracowało, płaciło podatki, miało swoją rodzinę oraz przekazało jej wartości i tradycje, które uzyskało od swoich rodziców.

Kultura, wykształcenie, postawa jaką wynosi z domu dziecko, ma wpływ na życie już dorosłego obywatela, a każde zaniedbanie fizyczne i emocjonalne może znaleźć swoje odbicie w postępowaniu dorosłej już osoby.

Rodzina to obecnie szerokie pojęcie, gdyż zgodnie z badaniem CBOS „W dobie intensywnych przemian również podstawowa komórka społeczna jaką jest rodzina podlega różnorodnym przeobrażeniom. Zmieniają się preferowane oraz realizowane modele życia rodzinnego, przekształceniom ulegają relacje wewnątrzrodzinne, wreszcie samo rozumienie rodziny nie jest już tak jednoznaczne jak kiedyś. Wynika to m.in. ze wzrostu liczby rozwodów i separacji, a także liczby rodziców samotnie wychowujących dzieci, opóźnienia decyzji matrymonialnych, wstrzymywania się od prokreacji lub całkowitej rezygnacji z posiadania dzieci, wzrostu liczby jednoosobowych gospodarstw domowych czy też coraz większej popularności związków nieformalnych, o których prawa zabiega część środowisk społecznych. Jedno się jednak nie zmienia: rodzina – jakkolwiek rozumiana – wciąż ma dla Polaków ogromne znaczenie i stanowi podstawową wartość ich codziennego życia.

Jak wynika z deklaracji, wśród najważniejszych wartości, jakimi Polacy kierują się w swoim codziennym życiu, szczęście rodzinne zajmuje niezmiennie pierwsze miejsce. W rodzinie dorastają kolejne pokolenia to tam kształtuje się społeczeństwo – kapitał społeczny państwa, a jego jakość wpływa na prędkość rozwoju społeczno-gospodarczego. Rozwój gospodarczy i społeczny jest od siebie wzajemnie uzależniony. Nie ma silnie rozwijającej się gospodarki państwowej bez zdrowej, wykształconej i pracownictwa rodziny.

Polityka społeczna państwa powinna inwestować w rodziny, gdyż to one poprzez swoje funkcjonowanie wpływają na rozwój gospodarczy kraju. Dlatego szczególnym zadaniem państwa, a także gminy jest dbanie o prawidłowe funkcjonowanie rodzin.

Każda rodzina zagrożona problemem jeżeli szuka pomocy nie powinna mieć trudności w otrzymaniu wsparcia. Mamy otwarty katalog problemów z którymi może spotkać się osoba/rodzina, a do najczęściej spotykanych zaliczamy: ubóstwo, bezdomność, bezrobocie, długotrwałą lub ciężką chorobę i niepełnosprawność, przemoc, uzależnienia, bezradność opiekuńczo-wychowawczą, kłębki żywiołowe i ekologiczne.

Państwo tworzy warunki funkcjonowania pomocy społecznej, która często jest realizowana przez instytucje publiczne samorządowe lub rządowe, a także poprzez sektor pozarządowy (organizacje pożytku publicznego, stowarzyszenia i fundacje).

System pomocy i wsparcia w Polsce ma swoje silne prawne podstawy w przyjętej przez Polskę Konwencji Praw Dziecka, w Konstytucji RP, w Kodeksie Prawa Rodzinnego i w ustawach szczegółowych, z których należy wymienić podstawowe:

- Ustawę z dnia 26 października 1982 r. o wychowywaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (tekst jedn. Dz.U. 2012.1356 z późn. zm.)
- Ustawę z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (Dz.U.2005.180.1493 z późn. zm.)
- Ustawę z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (tekst. jedn. Dz.U.2013.182 z późn. zm.)
- Ustawę z dnia 9 czerwca 2011r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (tekst jedn. Dz.U.2013.135.z późn. zm.)

W sprawie dokładnych badań dotyczących sytuacji osób/rodzin w Polsce odsyłamy do zapoznania się z opracowaniem "Warunki i jakość życia Polaków", „Diagnoza społeczna 2011” Projekt badawczy o charakterze ogólnopolskim, który poza opisem polskiego społeczeństwa, umożliwia weryfikację podstawowych hipotez naukowych strona internetowa www.diagnoza.com

Odbiorcy programu

Rodziny przeżywające trudności, zamieszkające na terenie gminy Krasnosielc, zwłaszcza doświadczające problemów opiekuńczo-wychowawczych, zagrożone umieszczeniem dzieci w rodzinie zastępczej, bądź takie którym została odebrana lub ograniczona władza rodzicielska.

Cel programu

Wzmocnienie roli i funkcji rodziny jako naturalnego środowiska rozwoju dzieci zwłaszcza u rodzin przeżywających trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych poprzez:

- analizę sytuacji rodziny i środowiska rodzinnego oraz przyczyn kryzysu w rodzinie;
- wzmocnienie roli i funkcji rodziny; rozwijanie umiejętności opiekuńczo-wychowawczych rodziny;
- podniesienie świadomości w zakresie planowania oraz funkcjonowania rodziny;

- pomocy w integracji rodziny;
- przeciwdziałanie marginalizacji i degradacji społecznej rodziny;
- dążenie do reintegracji rodziny,
- stworzenie możliwości powrotu dziecku umieszczonemu w pieczy zastępczej do rodziny biologicznej;
- profilaktykę na rzecz dobra dziecka i rodziny (zwłaszcza dla młodych rodzin).

Diagnoza gminy

Gmina Krasnosielc jest gminą wiejską. Położona administracyjnie w powiecie makowskim województwa mazowieckiego. Gmina Krasnosielc położona jest w północnej części powiatu makowskiego. Gmina Krasnosielc ma charakter typowo rolniczy. W gminie jest wysoki wskaźnik bezrobocia 17,08%.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych stan w dniu 30.06.2013r

ogółem	w tym:			
	z prawem do zasiłku	do 25 roku życia	długotrwale bezrobotni	powyżej 50 roku życia
707	91	190	488	124

Liczba mieszkańców gminy Krasnosielc zameldowanych na pobyt stały			
w tym:	dzieci w wieku 0-12 lat	1 003	15%
	młodzież w wieku 13-18 lat	565	8%
	osoby w wieku od 19 lat	5 248	77%

Dane Urzędu Gminy Krasnosielc stan na 30 czerwca 2013 r.

Na 100% mieszkańców zameldowanych na terenie gminy mamy 15% dzieci oraz 8% młodzieży razem grupa liczy 23 %. Z tych danych wynika, że jesteśmy gminą, której około 1/4 mieszkańców jest to grupa ludzi młodych.

wiek w latach	ogółem	w tym:	
		mężczyźni	kobiety
0-2	238	121	117
3	89	42	47
4-5	163	83	80
6	72	32	40
7	75	34	41
8-12	366	196	170
13-15	274	135	139
16 -17	200	85	115
18	91	53	38
19-65	2 261	2 261	
19- 60	1 879		1 879
> 65	356	356	
> 60	752		752
Ogółem	6 816	3 398	3 418

Dane Urzędu Gminy Krasnosielc stan na 30 czerwca 2013 r.

Liczba rodzin (osób w rodzinach) korzystających z pomocy społecznej	330 (1 196)	17,55%
Liczba rodzin korzystających ze świadczeń rodzinnych (liczba świadczeń miesięcznie)	726 (1 926)	10,65%
Liczba rodzin korzystających z Funduszu Alimentacyjnego (liczba osób uprawnionych)	40 (70)	0,59%

Dane pochodzą ze sprawozdania OPS za czerwiec 2013.

Na 100% mieszkańców z pomocy Ośrodka skorzystało: 17,55% ludności. Ze świadczeń rodzinnych (tj. zasiłki rodzinne z dodatkami, świadczenia opiekuńcze oraz jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia dziecka tzw. „becikowe” skorzystało 726 rodzin, w tym 577 rodzin:

- z 1 dzieckiem - 206 rodzin,
- z 2 dziećmi - 234 rodzin,
- z 3 dziećmi - 97 rodzin,
- z 4 i więcej dziećmi - 40 rodzin

oraz 70 dzieci otrzymuje świadczenia z funduszu alimentacyjnego na podstawie ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów.

W gminie Krasnosielc 127 dzieci ma orzeczenie o niepełnosprawności, na podstawie którego rodzice pobierają zasiłek pielęgnacyjny oraz 53 osoby pobierają zasiłek pielęgnacyjny z tytułu niepełnosprawności art.16 ust. 2 i 3, pkt. 1 i 2 i art. 57 (ustawy o świadczeniach rodzinnych). W 2013 r. zarejestrowano 1 nieletnią matkę ubiegającą się o jednorazową zapomogę z tytułu urodzenia dziecka. Dane te mogą być przydatne w obserwacji, czy w przyszłości liczby te będą wzrastać czy maleć.

Do przygotowania programu zaproszono przedstawicieli szkół, pomocy społecznej, GKRPA, pedagogów pracujących w świetlicach środowiskowych oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych. Wspólnie udało się określić najczęściej pojawiające się w rodzinach trudności oraz opisać zjawiska, które mogą przyczyniać się do ich pojawienia się lub pogłębienia.

Trudności, z jakimi borykają się rodziny w Gminie Krasnosielc:

- osłabienie więzi rodzinnych
- trudności wychowawcze
- niepełnosprawność
- długotrwała choroba
- ubóstwo
- uzależnienia
- trudności mieszkaniowe.

Zjawiska niepożądane, które wpływają na pogorszenie się sytuacji rodzin w Gminie Krasnosielc:

- bezrobocie
- niski poziom wykształcenia
- bierność i niska samoświadomość
- zaburzona komunikacja wewnątrz rodzinne
- nieumiejętność zorganizowania czasu wolnego dla rodziny
- uzależnienia
- zaburzona struktura rodziny, związki nieformalne, rodziny niepełne, wczesne macierzyństwo.

Problemy i trudne sytuacje osób/rodzin występujące na terenie gminy Krasnosielc zaznaczone są w wywiadzie środowiskowym przez pracownika socjalnego:

Problem	Liczba rodzin	% liczby rodzin wg problemu
Liczba rodzin które skorzystały z pomocy społecznej	330	100,00%
Ubóstwo	225	71,88%
Bezrobocie	190	40,69%
Niepełnosprawność	68	21,73%
Długotrwała choroba lub ciężka choroba	43	13,73%
Przemoc w rodzinie	3	0,95%
Bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych w rodzinach wielodzietnych	33	10,54%
Bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych w rodzinach niepełnych	26	8,31%
Uzależnienia	8	2,55%

Dane pochodzą ze sprawozdania OPS za 30 czerwca 2013 r.

Ww. przyczyny trudnej sytuacji występują u osób objętych pomocą społeczną pojedynczo, a także łącznie do kilku z wymienionych problemów jednocześnie. Najwięcej rodzin miało zaznaczoną przez pracownika socjalnego dysfunkcję z powodu ubóstwa oraz bezrobocia i niepełnosprawność.

Jedną z głównych przyczyn rozpadu rodziny i kryzysu w jej funkcjonowaniu, a tym samym zagrożeniem dla małoletnich dzieci jest problem uzależnienia od alkoholu rodziców.

Takie rodziny otoczone są szczególną uwagą ze strony pracowników socjalnych, gdyż często w tych rodzinach dochodzi do przemocy. Osoby/rodziny kierowane są do GKRPA, a gdy dochodzi do przemocy do zespołu interdyscyplinarnego ds. przemocy oraz grup roboczych.

Kolejną istotną przyczyną zaburzającą prawidłowe funkcjonowanie rodziny jest bezradność opiekuńczo-wychowawcza. W 59 rodzinach pracownik socjalny zaznaczył tę dysfunkcję.

Problem ubóstwa jest w rodzinach korzystających z pomocy społecznej zaznaczony w prawie 225. Niskie dochody nie przekraczające kryterium dochodowego w pomocy społecznej są określane ubóstwem.

W takiej sytuacji znajduje się 72% rodzin korzystających z pomocy społecznej. Sytuacja dziecka w takiej rodzinie jest szczególnie trudna i bolesna. Praca socjalna ma na celu uaktywnić rodziców na rynku pracy oraz w zakresie podwyższania edukacji.

Z 330 rodzin, które skorzystały z pomocy społecznej 286 rodzin ma na utrzymaniu dzieci. Przekrój ilościowy dzieci w rodzinach kształtuje się następująco:

Rodziny z dziećmi, które skorzystały z pomocy społecznej							
Razem:	z 1 dzieckiem	z 2 dziećmi	z 3 dziećmi	z 4 dziećmi	z 5 dziećmi	z 6 dziećmi	z 7 dziećmi
286	59	98	80	35	12	2	-

Dane pochodzące ze sprawozdania OPS za 30 czerwiec 2013 r.

Dane statystyczne dotyczące liczby dzieci umieszczonych w rodzinnej pieczy zastępczej na terenie gminy Krasnosielc:

Dane uzyskane z PCPR w Makowie Maz. czerwiec 2013 r.

Rodzaj rodzinnej pieczy zastępczej	Liczba rodzin	Liczba dzieci
Rodziny zastępcze spokrewnione (pierwszej linii)	1	3 w tym jedno pełnoletnie
Rodziny zastępcze zawodowe (spokrewnione w dalszej linii bądź nie spokrewnione)	1	6

Dziecko umieszczone w pieczy zastępczej powinno wrócić do swoich rodziców i środowiska rodzinnego z którego pochodzi. Praca z rodziną na rzecz tego powrotu jest zadaniem Ośrodka Pomocy Społecznej. Praca ta dotyczy dzieci umieszczonych w pieczy zastępczej po 1.01.2012 r. (asystent rodziny).

W przypadku umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej, gmina właściwa ze względu na miejsce zamieszkania dziecka przed umieszczeniem go po raz pierwszy w pieczy zastępczej, ponosi odpowiednio wydatki w wysokości 10% wydatków na opiekę i wychowanie dziecka – w pierwszym roku pobytu dziecka, 20% w drugim i 30% w trzecim i następnych latach. Obowiązek ten spoczywa na gminie od 1.01.2012 r. środki na ten cel muszą być zabezpieczone w budżecie.

Realizatorzy i partnerzy Programu

Lokalne zasoby instytucjonalne działające w obszarze wspierania rodzin na terenie Gminy Krasnosielc:

Urząd Gminy Krasnosielc
Ośrodek Pomocy Społecznej Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Makowie Maz.
Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
Zespół Interdyscyplinarny
Placówki oświatowe i kulturalne
Sąd Rejonowy w Przasnyszu Wydział rodzinny i nieletnich
Pełnomocnik Wójta ds. Przeciwdziałania Uzależnieniom
Zakłady Opieki Medycznej
Komisariat Policji
Organizacje pozarządowe
Kościół Rzymsko-Katolicki
Podział kompetencji w zakresie organizacji pomocy dziecku i rodzinie pomiędzy samorządami



W realizacji swoich zadań statutowych ww. podmioty powinny kierować się dobrem rodziny, a jej wspieranie traktować jako priorytet, także wówczas gdy nie stanowi ono ich podstawowej misji. Program jest zobowiązaniem samorządu gminy i jego jednostek do realizacji przyjętych celów, a także ma za zadanie stymulować do ukierunkowanych działań na rzecz dziecka i rodziny.

Zadania

Cele szczegółowe Programu	Zadania	Realizator
Zabezpieczenie podstawowych potrzeb bytowych dziecka w rodzinie z problemami	Zapewnienie pomocy materialnej i rzeczowej rodzinom wymagającym wsparcia Objęcie dożywianiem wszystkich członków rodziny, a w szczególności dzieci Monitorowanie sytuacji zdrowotnej dzieci z rodzin wymagających wsparcia	OPS Krasnosielc
Praca z rodziną	Diagnozowanie rodzin wymagających wsparcia Praca socjalna w oparciu o plan pracy rodziny	OPS Krasnosielc OPS Krasnosielc
	Zapewnienie asystenta rodziny w rodzinach wieloprogowych	OPS Krasnosielc
	Kierowanie rodzin do projektów, programów pomocowych	OPS, Koordynator GPP i RPA
	Aktywizowanie przynajmniej jednego członka rodziny	OPS, Koordynator GPP i RPA
	Kierowanie dzieci z rodzin wymagających wsparcia na zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne do ośrodków wsparcia	OPS, Dziennic Ośrodki Wsparcia dla dzieci
Zapobieganie powstawaniu sytuacji kryzysowych wymagających interwencji oraz rozwiązywanie już istniejących sytuacji	Kontakt instytucji publicznych i niepublicznych w celu wzajemnej wymiany informacji i pomocy rodzinie Pomoc rodzinom dotkniętym uzależnieniami Pomoc rodzinom dotkniętym przemocą	OPS Krasnosielc GKRPA, OPS, Koordynator GPP i RPA Zespół interdyscyplinarny Komisariat Policji
Interwencja kryzysowa	Zabezpieczenie środków na pobyt dziecka w rodzinie zastępczej i placówkach opiekuńczo-wychowawczych Prowadzenie monitoringu rodziny z dzieckiem dotkniętym sytuacją kryzysową	OPS, PCPR OPS, Komisariat Policji
Profilaktyczne działania na rzecz wspierania rodzin	Wspieranie działań organizacji pozarządowych statutowo zajmujących się działalnością na rzecz rodziny, macierzyństwa, rodzicielstwa, upowszechniania i ochrony praw dziecka Działalność informacyjno-edukacyjna	Organizacje pozarządowe OPS, Koordynator GPP i RPA

Źródła finansowania Programu

Źródła finansowania zadań określone będą w uchwale budżetowej: Dział 852, Rozdział 85204 – rodziny wspierające, rodziny zastępcze, Rozdział 85201 – placówki opiekuńczo-wychowawcze § 3110, Rozdział 85219 – asystent rodziny § 4170.

Wysokość środków na pozostałe lata funkcjonowania Programu będą uchwalane rokrocznie przez Radę Gminy.

Zgodnie z art. 77 ust. 1 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej od 1.01.2015 r. gmina ma obowiązek zapewnienia rodzinie asystenta rodziny. Dlatego wskazane jest otrzymanie środków na zatrudnienie na podstawie umowy o pracę – asystenta rodziny.

Zgodnie z art. 197 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej istnieje możliwość otrzymania dotacji celowych z budżetu państwa na dofinansowanie działań własnych z zakresu realizacji zadań wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej do wysokości 50% wydatków przeznaczonych na realizację zadania. W przypadku środków pochodzących z programów rządowych wysokość dotacji nie może przekroczyć 70% wydatków.

Ewaluacja i ocena realizacji Programu

Koordynatorem Gminnego Programu Wspierania Rodziny na lata 2013–15 jest Ośrodek Pomocy Społecznej w Krasnosielcu. Ewaluacja Programu odbywać się będzie poprzez sporządzenie rocznego sprawozdania z przeprowadzonych działań w danym roku obowiązywania programu. Sprawozdanie z realizacji Programu sporządzone zostanie na podstawie informacji uzyskanych od podmiotów uczestniczących w realizacji poszczególnych zadań i zgodnie z ww. ustawą składane do Rady Gminy Krasnosielc wraz ze sprawozdaniem z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej.

koniec cytatu

Aby nam się nie nudziło...

...a wiosną kolorowo było - co trzeba zrobić? Tak jest, posadzić cebulki kwiatów, które



wczesną wiosną obudzą nasz ogród przepięknymi barwami i różnorodnymi formami. Wiem, wiem Kochani, powiecie, że walczyliśmy to nie raz, ale będę poruszać ten temat dopóki wiosną będę słyszeć py-

tanie:

- A cebulki tulipanów są? Nie ma?
- No to może są narcyzy? Też nie ma?
- A co jest, może hiacynty są, bo sąsiadka ma już takie ładne? Oj i tego nie ma?

Sami widzicie, bez przypominiek jesienią się nie da! Robię to tym chętniej, że przedmiot naszych dywagacji mocno urodziwy i jakże wdzięczny.

Tulipany, krokusy, narcyzy, hiacynty, sza-

firki, przebiśniegi, cesarskie korony, zimowity, czosnki ozdobne to kwiaty, których cebule musimy posadzić jesienią, aby przeszły okres przechłodzenia, co pozwoli im pięknie zakwitnąć. Kupując cebulki należy zwracać uwagę na ich wygląd, czy nie są porażone chorobami grzybowymi (szary nalot), czy są duże, bo z takich uzyskamy największe kwiaty i nie są miękkie (rozpoczęty proces gnijny). Jak widzicie kupowanie cebulek zapakowanych w różne pojemniki, przez które nie możemy ich zobaczyć i „pomacać” to dosyć ryzykowna sprawa. Podłoże, w które sadzimy cebulki nie powinno być zbyt zbite i mokre (wtedy możemy przemieszać je z piaskiem), sadzimy na 2-3 krotną wysokość cebulki (zbyt płytkie posadzenie grozi wymarzeniem cebul), najlepiej w specjalnych koszykach, które zabezpieczają je przed paskudnymi kretami i normicami-smakoszami owych cebul dziesiątkującymi rabaty z tymi roślinami.

Pamiętajmy też, że wymienione przeze mnie rośliny najbardziej efektywnie wyglądają w nasadzeniach grupowych, tj. po kilka sztuk, bo samotny krokus czy tulipan bardziej wzbudza uczucie litości a nie zachwyt.

O pielęgnacji i wykopywaniu roślin cebulowych napiszemy sobie wiosną, bo do maja bądź czerwca i tak nie będziecie pamiętać!

Aha, zapomniałabym! Skoro jesteśmy przy cebulkach to napomknę też pokrótce o główkach, a może bardziej ząbkach CZOSN-

KU JADALNEGO! I to nie byle jakiego, bo POLSKIEGO odmiany Harnaś. Coraz częściej słyszymy narzekania na czosnek kupowany w warzywniakach czy na straganach, o supermarketach już nie wspomnę. A to że bez smaku, a to że chiński, a to za mało czosnkowy... Możemy to zmienić uprawiając go we własnym ogródku, ponoć kto spróbował takiego czosnku, innego do ręki nie weźmie. W sklepach ogrodniczych mamy w sprzedaży bardzo aromatyczną i smaczną polską odmianę czosnku ozimego Harnaś, który jeszcze teraz możemy posadzić na naszych grządkach. Roślina ta potrzebuje gleby próchnicznej i przepuszczalnej o odczynie obojętnym. Dobrym stanowiskiem dla czosnku będzie miejsce po uprawie fasoli, ogórków bądź pomidorów. Czosnek potrzebuje ok. 8 miesięcy, aby dojrzał i rozrósł się, więc jego sadzenie przypada na wrzesień, październik a nawet listopad, jeśli warunki pogodowe pozwolą mu się ukorzenie. Gleba powinna być zasobna potas i fosfor, ząbki sadzimy czubiąstą częścią do góry na głębokość 5-10 cm w rozstawie co 10 cm w rzędku.

Ha, no to za jednym razem załatwiliśmy cebule i ładne i smaczne. Jak się trochę postaramy to przyszła wiosna będzie się nam rysować w kolorowych barwach, a lato zapachnie nam ogórkami małosolnymi z cudownie aromatycznym czosnkiem z naszej grządki.

W związku z tym, że przed nami krótkie dni i długie zimowe wieczory warto wywoływać takie sielskie obrazy, bo z nimi przyjemniej, cieplej i zima szybciej minie, czego sobie i Wam serdecznie życzę

Iwona Pogorzelska

OGRODY

ARCHITEKTURA KRAJOBRAZU

projektowanie

realizacja

analizy krajobrazowe

inwentaryzacje drzew

doradztwo

pielęgnacja zieleni



ARBORIA
MATEUSZ NOGAJ

506 895 752

www.arboria.pl

Praca dla chętnych

www.pupmakow.eur.pl

www.pupprzasnysz.pl

Informacja o aktualnych na dzień 28-09-2013 ofertach pracy zamieszczonych na wyżej wymienionych stronach Powiatowych Urzędów Pracy w Makowie i Przasnyszu.



Objaśnienie:

MP: proponowane miejsce wykonywania pracy.
W: wymagania.

1. pełnomocnik handlowy:

Astar Cezary Kutylowski ul. Żeromskiego 150B, 07-410 Ostrołęka. **MP:** Maków **W:** wyksz. wyższe, obsługa kompu-

tera, komunikatywność, doświadczenie mile widziane. CV kierować: dku@o2.pl

2. portier-dozorca: T.I.K. „TRANSFER” ul. Zielona 7, 97-200 Tomaszów Maz. **MP:** Maków **W:** wyksz. podstawowe, mile widziane orzeczenie o stopniu niepełnosprawności. 509 226 612, e-mail: transfer.tk@vp.pl

3. fryzjer, kosmetyczka: Charley Spa Kinga Skarzyńska. **MP:** Pułtusk. **W:** wyksz. zawodowe, umiejętność modelowania, strzyżenia;

wykszt. średnie, umiejętność manicure, pedicure, masaż. 508 983 390 salon@charley-spa.pl

4. referent ds. importu: SKAN Sp. z o.o. Szczuki 99, 06-211 Płoniawy-Bramur. **MP:** Szczuki **W:** wyksz. wyższe, umiejętności negocjacyjne, dobra organizacja pracy, mile widziane doświadczenie w dziale importu, biegły angielski. rekrutacja2013rok@wp.pl

5. sprzedawca-magazynier: EUROINSTAL PLUS Sp. z o.o., 06-400 Ciechanów, ul. Płocińska 40. **MP:** Maków **W:** wyksz. min. średnie, znajomość branży hydraulicznej. 23 672 25 77 w. 101. CV na biuro@euroinstalplus.pl

6. koordynator projektu szkoleniowego: Stowarzyszenie „Oaza”. **MP:** Ostrołęka. **W:** wyksz. wyższe ekonomiczne, min. 5 lat w rozliczaniu projektów finansowanych ze środków publicznych, ukończony kurs w zakresie zarządzania projektami unijnymi, zaawansowana znajomość j. angielskiego. 29 745 11 42, stow.oaza@wp.pl

7. przedstawiciel handlowy: JUST-MAX. **MP:** Przasnysz, ul. Rolnicza 2b. **W:** wyksz. min. średnie, prawo jazdy kat. B, predyspozycje do handlu, mile widziane doświadczenie w sprzedaży. 691 418 222.

8. telemarketer: Usługi Finansowe GALOON. **MP:** praca w domu. **W:** doświadczenie w telemarketingu finanse.ostroleka@gmail.com

9. doradca klienta: Usługi Finansowe GALOON. **MP:** Przasnysz lub Ostrołęka. **W:** wyksz. średnie, doświadczenie w obsłudze klienta (preferowane w bankowości lub telemarketingu lub handlu bezpośrednim) finanse.ostroleka@gmail.com

10. przedstawiciel handlowy, specjalista ds. obsługi klientów: Polbram Steel Group Michał Makowski. **MP:** Pułtusk, ul. Białowiejska 19. **W:** wyksz. min. średnie, staż pracy 2 lata, prawo jazdy kat. B, znajomość technik sprzedaży, umiejętność obsługi komputera, otwartość i swoboda w komunikacji z klientem, umiejętność samodzielnego rozwiązywania problemów. CV na adres: biuro-cv@wp.pl

11. kierowca-konduktor pojazdów autobusowych: PKS w Przasnyszu. **MP:** PKS Przasnysz placówka PKS Maków **W:** wyksz. podstawowe lub inne, prawo jazdy kat. D, świad. kwalifikacji, sprawność psychofizyczna, brak przeciwwskazań zdrowotnych, niekaralność, mile widziany staż. 29 752 67 41, 29 752 30 11 do 13.

12. pracownik ochrony z licencją: STEKOP S.A. **MP:** Przasnysz. **W:** licencja I lub II stopnia w zakresie ochrony, legitymacja osoby dopuszczonej do posiadania broni, nie karany. 22 823 81 31 oddział warszawa@stekop.pl

13. kierowca samochodu dostawczego: Sklep Wielobranżowy Buciorek w Przasnyszu. **MP:** Przasnysz. **W:** prawo jazdy kat. B, mile widziane kat. C, doświadczenie 2 lata jako kierowca, mile widziany j. niemiecki lub angielski podstawy. 607 030 727.

14. pomocnik dekarza: ARODACHY Żelazna Rządowa. **MP:** Przasnysz, Chorzele. **W:** doświadczenie w pracy jako dekarz min. 6 miesięcy. 511 666 399.

Sylvia Dudek

O sporcie...

GUKS w Pucharze Polski

Gra GUKS-u w Pucharze Polski nie potrwała długo. W pierwszej rundzie nasz team wygrał z Opią Opinogorą 6:3.



Po pierwszej połowie GUKS prowadził 0:4. Bramki dla naszego zespołu zdobyli: trzy Pajewski, dwie Biedrzycki, Urbański. Następnym rywalem była drużyna z Jednoróżca. Po 90 minutach był remis 1:1. Bramkę zdobył Urbański. Rozwiązanie przyniosły rzuty karne, w których przegraliśmy 4:5. Karne dla naszej drużyny wykorzystali: Faderewski, Urbański, Mikulak, niestety Kuryński nie zdołał pokonać bramkarza.

1:1. Bramkę zdobył Urbański. Rozwiązanie przyniosły rzuty karne, w których przegraliśmy 4:5. Karne dla naszej drużyny wykorzystali: Faderewski, Urbański, Mikulak, niestety Kuryński nie zdołał pokonać bramkarza.

Mecze ligowe

Mecz z Zatorami szczęśliwie wygraliśmy 5:4. Dlaczego szczęśliwie? Nasza drużyna do 80 minut przegrywała 1:4. W ciągu 10 minut strzeliliśmy 3 bramki. W 92 minucie Pajewski z wielkim spokojem wykorzystał rzut karny i tym samym dał prowadzenie naszej drużynie. Bramki zdobyli: dwie Urbański, dwie Pajewski i Bojarski. Następny mecz, 15 września zagraли z Mystkówcem. Także inkasując 3 punkty. Gole zdobyli: Pichała, Milewski, Pajewski, Faderewski oraz bramka samobójcza.

Zapraszam na mecze GUKS-u u siebie:

6 października z FC 2012 Różan godz. 15
22 października z LZS Łęg Przedmiejski g. 15

Strona internetowa:

www.gukskrasnosielec.futbolowo.pl

Nr.	Nazwa drużyny:	Punkty
1	Orz Goworowo	6
2	GUKS Krasnosielec	6
3	LZS Łęg Przedmiejski	4
4	Krzyniak Krzynowłoga Mała	3
5	FC 2012 Różan	3
6	Krupnik Kadzidło	1
7	WKS Mystkówiec	0
8	LKS Zatory	0

Liga Europy

W sezonie 2012/13 w Lidze Europy uczestniczyło 194 kluby z 53 krajów (należących do UEFA).

162 kluby startowały wyłącznie w ramach Ligi Europy. 14 klubów, to te, które odpadły w III rundzie kwalifikacji do Ligi Mistrzów i przeniesione do IV rundy kwalifikacyjnej LE. 10 - które odpadły w IV rundzie do LM i od razu zostały przeniesione do grupy LM. 8 klubów, które zajęły trzecie miejsca w grupach w fazie grupowej Ligi Mistrzów i zostały przeniesione do 1/16 finału Ligi Europy.

premie pieniężne w mln EURO dla klubów za osiągnięcia w Lidze Europy i Lidze Mistrzów		
za co	Liga Europy	Liga Mistrzów
awans do fazy grupowej	1.300	8.600
rozegranie sześciu meczów fazy grupowej	0.200	1.000
zwycięstwo w meczu fazy grupowej	0.100	0.500
remis w meczu fazy grupowej	0.400	-
za 1. miejsce w grupie - bonus	0.200	-
za 2. miejsce w grupie - bonus	0.200	-
awans do 1/16 finału	0.350	3.500
awans do 1/8 finału	0.450	3.900
awans do ćwierćfinału	1.000	4.900
awans do półfinału	2.500	6.500
awans do finału - finalista	5.000	10.500
awans do finału - zwycięzca		

Do Ligi Europy można dostać się na kilka sposobów:

- *pierwszy to wygranie Ligi Europy sezon wcześniej, a więc udział jako obrońca tytułu;
- *drugi to zajęcie właściwego miejsca w tabeli ligowej swojej federacji (swojego kraju);
- *trzeci to udział w finale rozgrywek o Puchar swojego kraju;
- *czwarty to zajęcie przez federację, do której klub należy miejsca nr 1, nr 2 lub nr 3 w rankingu Fair Play UEFA;
- *piąty to spadek z Ligi Mistrzów do Ligi Europy;

Podział miejsc w Lidze Europy w sezonie 2012/13 wygląda następująco:

- *federacje zajmujące w rankingu ligowym miejsca 1-6 mogą wystawić po 3 drużyny;
 - *federacje zajmujące miejsca 7-9 mogą wystawić po 4 drużyny;
 - *federacje zajmujące miejsca 10-51 mogą wystawić po 3 drużyny, za wyjątkiem Liechtensteinu, który może wystawić tylko 1 drużynę;
 - *federacje zajmujące miejsca 52-53 mogą wystawić po 2 drużyny;
 - *federacje zajmujące miejsca 1-3 w rankingu UEFA Fair Play z sezonu 2011/2012 mogą wystawić po 1 drużynę;
- Kryteria decydujące o kolejności w tabeli podczas fazy grupowej:
- * liczba punktów ze wszystkich meczów grupowych,

- * liczba punktów zdobytych w meczach bezpośrednich,
- * różnica bramek z meczów bezpośrednich,
- * liczba bramek zdobytych na wyjeździe podczas meczów bezpośrednich,
- * różnica bramek ze wszystkich meczów grupowych,
- * liczba bramek zdobytych we wszystkich meczach grupowych,
- * współczynnik klubowy drużyny (z pięciu ostatnich sezonów).

W sezonie 2011/2012, 56 klubów uczestniczących w Lidze Europy zarobiło 150 milionów euro. Wzrost dochodów generowanych przez Ligę Europy sprawił, że UEFA postanowiła zwiększyć o 15% premie pieniężne przysługujące klubom za udział w rozgrywkach w sezonie 2012/13. Poniższa tabela przedstawia nowe premie obowiązujące od sezonu 2012/13. Dla porównania tabela zawiera także premie obowiązujące w Lidze Mistrzów, które również zostały podwyższone.

/www.archiwumfutbolu.pl/
Marta Pajewska

19 września 2013 roku odszedł od nas, w wieku 21 lat, **Jakub Faderewski** - wybitny piłkarz GUKS-u.



Grał w GUKS-ie od początku powstania klubu. Zawsze uśmiechnięty, obecny na każdym meczu. Na boisku nie miał sobie równych. Świetny w grze głową. 5 dni przed śmiercią, zdobył bramkę właśnie głową w meczu z Mystkówcem. Zawsze potrafił zmotywować kolegów do dalszej walki, nigdy nie poddawał się. Można powiedzieć, że rządził i rozdzielał zadania na boisku. W tym sezonie rozegrał 360 minut, tym samym zajmuje 2 miejsce w zestawieniu klubu. Kibice nigdy o nim nie zapomną.

Kuba, spoczywaj w pokoju [*]

SPŁYWY ŁÓDKAMI
CANOE

Młodzianowo
6 km od Makowa
w kierunku na Przasnysza

Krzysztof Waszkiewicz
tel. 29 717 47 75
kom. 512 343 757

do wynajęcia 6 łodzi canoe - każda zabiera od 3 do 5 osób

Agroturystyka
ŁAZOWIANKA

Łazy 7 tel. 514 048 648 agrolazy@gmail.com

Sezon na kartofelki

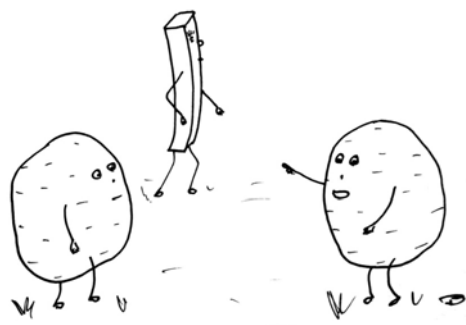
Polska jest potęgą ziemniaczaną od dawna. Praktycznie ziemianki jemy codziennie, albo w zupie, albo na drugie danie. I bardzo dobrze, bo są wartościowym warzywem. Mają dużo witaminy C (więcej niż jabłka i dynie), potasu, magnezu, są lekkostrawne, dostarczają



energii, mają pięć razy mniej kalorii niż makarony i kasze (średnio 77 kcal w 100 g) i można je podać na tysiąc sposobów. Najwięcej wartości mają ziemniaki tuż po zbiorach. Z czasem, przy przechowywaniu, ilość witamin spada, ale nadal są to „magazyny zdrowia”.

Gotowane ziemniaki, dzięki posiadanym wartościom odżywczym, a jednocześnie łatwo przyswajalnej skrobi, są zalecane osobom wracającym do zdrowia lub cierpiącym na choroby układu pokarmowego, a nawet niemowlętom, które matki odstawiły od piersi. Ziemniaki, podobnie jak inne warzywa, zawierają sporo błonnika i dlatego właśnie sprzyjają procesom trawienia, pomagają na zaparcia, biegunki i ułatwiają usuwanie cholesterolu z organizmu. Znanym od wieków naturalnym sposobem leczenia wrzodów żołądka, nadciśnienia i artretyzmu jest systematyczne picie soku z surowych ziemniaków. Z kolei wywar z ziemniaków gotowanych lub z obierek rozpuszcza kamienie, i to zarówno nerkowe, jak i żółciowe. Z tego wniosek, że to nie ziemniaki są odpowiedzialne za nasze tycie. Stają się tuczące dopiero poprzez wszelkie dodatki: sosy, mięso i tłuszcz.

Tak lubiane frytki też nie są pozbawione wartości, ale są bardzo kaloryczne. Średnia porcja frytek to 350 kcal, a duża nawet 500 kcal. Frytki smażymy na oleju, który na tzw. dużą temperaturę dymienia, czyli najlepiej na



Patrz! Ale Frytki!!!

rzepakowym. Oczywiście, olej musi być często wymieniany. Zdecydowanie mniej wartości mają gotowe mrożone frytki, nasączone już olejem, czy kulki ziemniaczane, bo są zrobione z suszu ziemniaczanego, który w obróbce stracił prawie wszystkie zalety.

A więc na pierwsze danie tradycyjna Polska kartoflanka:

pół kg kości schabowych (najlepiej wędzonych), włoszczyzna, kilka ziemniaków, listek laurowy, ząbek czosnku, majeranek, zacierki, sól i pieprz, natka pietruszki.

Z kości i pokrojonej włoszczyzny ugotować wywar. Ziemniaki obrać i pokroić w kostkę, dodać do wywaru, wrzucić listek, dodać sól i pieprz. Gotować 20 min, wysypać garść zacierki (zrobionych z mąki i odrobiny gorącej wody, albo gotowych), dodać zmiążdżony ząbek czosnku, łyżeczkę majeranku i pogotować jeszcze 10 minut. Zupę można zaprawić śmietaną rozrobioną z łyżeczką mąki. Przed podaniem posypać posiekaną natką pietruszki.

Na drugie danie Knedle ze śliwkami:

1 kg ziemniaków, ok. szklanki mąki pszennej, 2 łyżki mąki ziemniaczanej, 2 jajka, szczypta gałki muszkatołowej, sól, 20–30 wydrylowanych śliwek węgerek.

Ziemniaki ugotować w lekko osolonej wodzie, przecisnąć przez praskę lub dokładnie utłuc

tłuczkiem do ziemniaków. Po ostudzeniu dodać mąkę i jajka, szczyptę gałki i zagnieść ciasto. Toczyć waleczki, kroić na plasty, wkładać jednej śliwce i zlepiać dokładnie kulki. Knedle gotujemy 10–13 min w lekko osolonym wrzątku, na małym ogniu. Podajemy polane śmietaną z cukrem lub masłem z bułeczką.

Kluski siostry Anieli:

Z jabłkiem – 1 kg gotowanych ziemniaków, 3 jabłka, 30 dag mąki ziemniaczanej, 3 całe jajka, sól, masło, bułka tarta.

Jabłka obrać, pokroić w kosteczkę, dodać do ziemniaków, dodać resztę składników i wyrobić. Podsypując mąką dłonie, formować kule (wielkości małego jabłka) i wrzucać na osolony wrzątek. Gotować kilka minut. Masło zrumienić, wysypać bułkę, podsmażyć chwilę i polać kluski.

Z serem białym – po 30 dag sera i gotowanych ziemniaków, 2 jajka, 25 dag mąki ziemniaczanej – wyrobić razem. Zrobić wałek, kroić na grube kopytka, spłaszczyć tarką (odciśnięcie się ładny wzorek) i gotować 3 min w osolonym wrzątku. Polać masłem jak wyżej.

Placek z tartych ziemniaków a la zbójnicki

1 kg ziemniaków, łyżka mąki pszennej, 1 jajko, sól, pieprz, pół kg karkówki, strąk papryki czerwonej, mała cebula, łyżka suszonej włoszczyzny, 3 łyżki oleju, mąka do zaprawienia, listek laurowy, szczypta papryki w proszku, sól, pieprz, olej do smażenia.

Robimy gulasz: mięso pokrojone w kostkę solimy, posypujemy papryką w proszku i mąką, obsmażamy na gorącym oleju, przekładamy do rondelka. Na tym samym tłuszczu smażymy przez chwilę pokrojoną paprykę i cebulę, dodajemy do mięsa. Podlewamy wodą i dusimy 40 min na wolnym ogniu. Na koniec zaprawiamy sos mąką, dodajemy do smaku sól i pieprz. Trzymamy w cieple, a w tym czasie umyte ziemianki ścieramy na tarce o dużych otworach, dodajemy mąkę, jajko, sól, szczyptę pieprzu i dokładnie mieszamy. Na rozgrzany olej kładziemy kilka łyżek ciasta, smażymy z obu stron. Przekładamy placek na talerz, kładziemy ze 2 łyżki gulaszu, przykrywamy drugim usmażonym plackiem i wierzch polewamy sosem.

A na kolację Sałatka ziemniaczana:

4 gotowane ziemniaki, 3 ogórki konserwowe, puszka fasoli, 1 czerwona cebula, 2 płaty śledziowe, pieprz, olej sok z cytryny, 3 łyżki oleju, łyżka majonezu, łyżeczka ziół prowansalskich.

Płaty śledziowe moczymy przez godzinę w zimnej wodzie, osączymy i kroimy w kostkę. Ugotowane ziemianki po ostudzeniu kroimy w plasty, podobnie cebulę i ogórki. Z oleju, majonezu, łyżeczki soku z cytryny, świeżo zmielonego pieprzu i ziół robimy sos. Na półmisku kładziemy plasty ziemniaków, polewamy połową sosu, na to kawałki śledzia, warzywa i osączoną z zalewy fasolę, i całość polewamy sosem.

Małgorzata Bielawska



ZIELONY MARKET

U Nas liczą się... niskie ceny!

Drażdźewo

Krasnosielc ul. Rynek 41




Krzyżówka z okienkiem

Poziomo:

1) instytucja, stowarzyszenie, zrzeszenie; 4) zwierzę, co chodzi własnymi ścieżkami; 5) jedynka, mądrości lub ...mleczny; 6) spożywczy lub przemysłowy - niejeden w okolicy parku z okienka; 9) owoc z interesem; 11) kąśliwy owad; 12) Adam, autor słów: "daremne żale, próżny trud, bezsilne złorzeczenia!"; 14) pas skoszonego zboża układający się za kosiarzem; 17) brat Lecha i Czecha; 18) żona po śmierci męża; 20) ... Rynek wokół krasnosielckiego parku; 21) najbardziej znany wodospad; 22) ...ma kota.

Pionowo:

1) kościelny muzyk; 2) człowiek chorujący na cukrzycę; 3) samochód komunikacji osobowej - coraz ich mniej zatrzymuje się koło budynku z okienka; 7) roślina na włókno lub olej; 8) osoba wyjątkowo niezgrabna; 9) ratunkowa w statku kosmicznym; 10) u zezowatych jedno na Maroko drugie na Kaukaz; 13) chodzisz do niego po jabłka; 15) koniec, basta (potocznie); 16) ... Celsjusz, do mierzenia temperatury; 18) siedmioosobowy samochód; 16) mała Aleksandra.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

Mirosław Chodkowski

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10

Rozwiązanie Krzyżówki z nru 75-76: Poziomo: most, Janusz, Mławka, kino, Jednorożec, Maków, obraz, wiersz, rzeka, wdziek, Narew, Raki, kajak, Krasnosielec, wieś, okowy. Pionowo: Bazar, Kurpiowszczyzna, młyn, tama, konkurs, okoń, impreza, Chorzele, krzyżówka, Izidor, Przasnysz, Węgierka, Kalinowo, konik, Wieści, ciek.

Hasło: POLSKA KĘPA.

Wieści przypominają

- 13 X (niedziela) o godz. 15.00 w kościele parafialnym w Amelinie odbędzie się czytanie Pisma Świętego.
- 14 X (poniedziałek) - Dzień Edukacji Narodowej.
- 16 X (środa) - 35. rocznica wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża (uroczysta inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II nastąpiła 22 X 1978 r.). Kanonizacja papieży: Jana Pawła II i Jana XXIII odbędzie się 27 IV 2014 r. w Watykanie.
- II połowa miesiąca - 57. rocznica wydarzeń października 1956 w Polsce.
- Październik jest miesiącem Różańca świętego.
- W nocy z soboty (26 X) na niedzielę (27 X) nastąpi zmiana czasu letniego na zimowy. Zegary należy przestawić z godz. 3.00 na 2.00.
- 31 X upływa termin składania podpisów poparcia w akcji pro-life „Jeden z nas”.
- 1 XI (piątek) - Wszystkich Świętych.
- 2 XI (sobota) - Dzień Zaduszny.

Terminarz jarmarków w październiku 2013 r.: Baranowo - pon. 7 i 21; Chorzele - każdy czwartek; Jednorożec - śr. 9 i 16; Krasnosielec - wt. 8 i pt. 18; Maków Maz. - śr. 9 i 23; Przasnysz - każdy wtorek, piątek i sobota.

Tadeusz Kruk

Konserwacja rowów melioracyjnych

W minionym miesiącu zakończono czyszczenie ok. 4 km rowów melioracyjnych w rejonie: Drażdżewo-Karolewo-Grądy.

Oj bobry płaczą nad tym jak bobry!

Redakcja



Wieści znan Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej

egzemplar bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielec, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

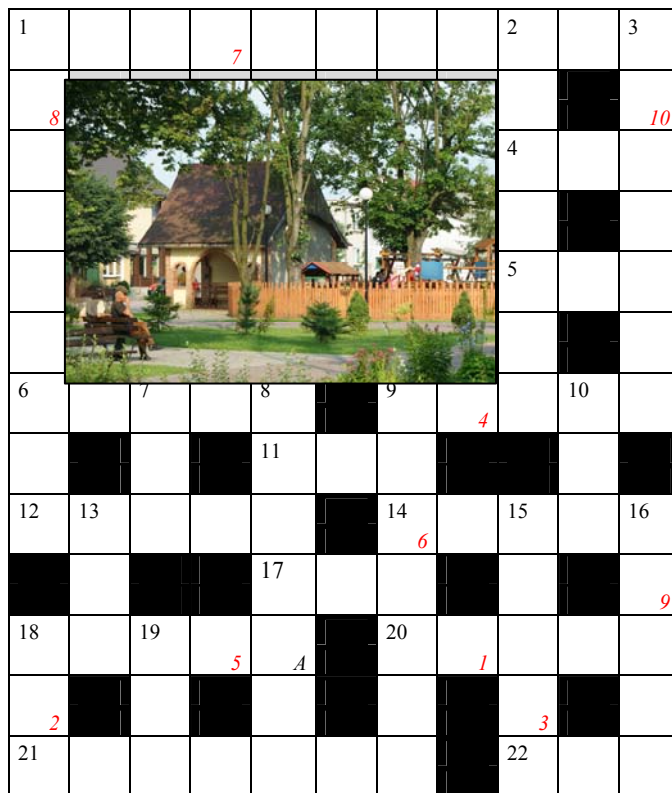
Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 796 030 115 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 dotomka@vp.pl Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 domalagos@gmail.com

Tadeusz Kruk kom. 730 149 037, tadeusz.kruk@onet.eu

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów a nie wydawcy. Wydawca może wykorzystywać powtórnie lub udostępniać materiały wcześniej opublikowane przez TPZK.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1



GOK - Zaprasza październik 2013 www.gokkrasnosielec.pl

Zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej, w której jest bogata galeria zdjęć i relacji z imprez oraz szereg aktualności.

13 października 2013 r. godz. 14:00 - Festiwal piosenki dziecięcej dla przedszkolaków z Gminy Krasnosielec. Zgłoszenia poprzez placówki przedszkolne.

26 października 2013 r. - „Wielkie faszerowanie” - konkurs kulinarny dla wszystkich zainteresowanych z Gminy Krasnosielec. Tradycyjne potrawy faszerowane w 5 kategoriach: mięsne, mączne, nabiał, warzywa, na słodko. Szczegóły na stronie internetowej i siedzibie GOK.

„Coś z niczego”, każdy **poniedziałek godz. 16:00, sala na piętrze** - zajęcia manualne dla dzieci w wieku szkolnym. W ramach zajęć dzieci wykonują własnoręcznie: zabawki, dekoracje, orgiami i wiele innych. Zajęcia nieodpłatne.

ZUMBA, FITNESS - poniedziałki 18:30, sala widowiskowa. Zajęcia dla każdego, kto chce być aktywny, zdrowy i odprężony - zapraszamy na zajęcia, które pozwolą ci wyjść ze starej skóry. Karnet 4 spotkań 40 zł. Zapisy i opłaty u instruktora Patryka Łazickiego na kwadrans przed zajęciami.



Nauka angielskiego dla każdego: przygotowanie do egzaminu gimnazjalnego, matury oraz egzaminu FCE, KET i PED. Zajęcia w małych grupach 4-7 osobowych. Pytania i zapisy: RED GREEN BLUE Krzysztof Iwulski kom. 508 000 038.